PISMO INFORMACYJNO-KULTURALNE WSCHODNIEJ BIAŁOSTOCCZYZNY

Czasopis

CENA 5000 zł ROK V NR 5 (41) MAJ 1994

Кожнаму, хто вырас у вёсцы або доўга жыў у ёй, назаўсёды застаецца ў памяці прыемнае, асабліва чаруючае ўспамінаньне аб гэтай начы перад Вялікаднем.

Вялікдзень у праваслаўных

стар. 10-11

W domu zapanowało istne piekło. Teściowie wyzywali ją od kacapów, mówili, że jeśli nie przejdzie na katolicyzm, to ją zabiją.

Którejś nocy nie wytrzymała — wzięła syna na ręce, otuliła się kocem, po cichu wybiegła na ulicę, zatrzymała taksówkę.

— W kierunku Bielska, proszę. Kierowca nie wydawał się być zaskoczony. Trafił mu się dobry kurs.

Tajemnice Tamary

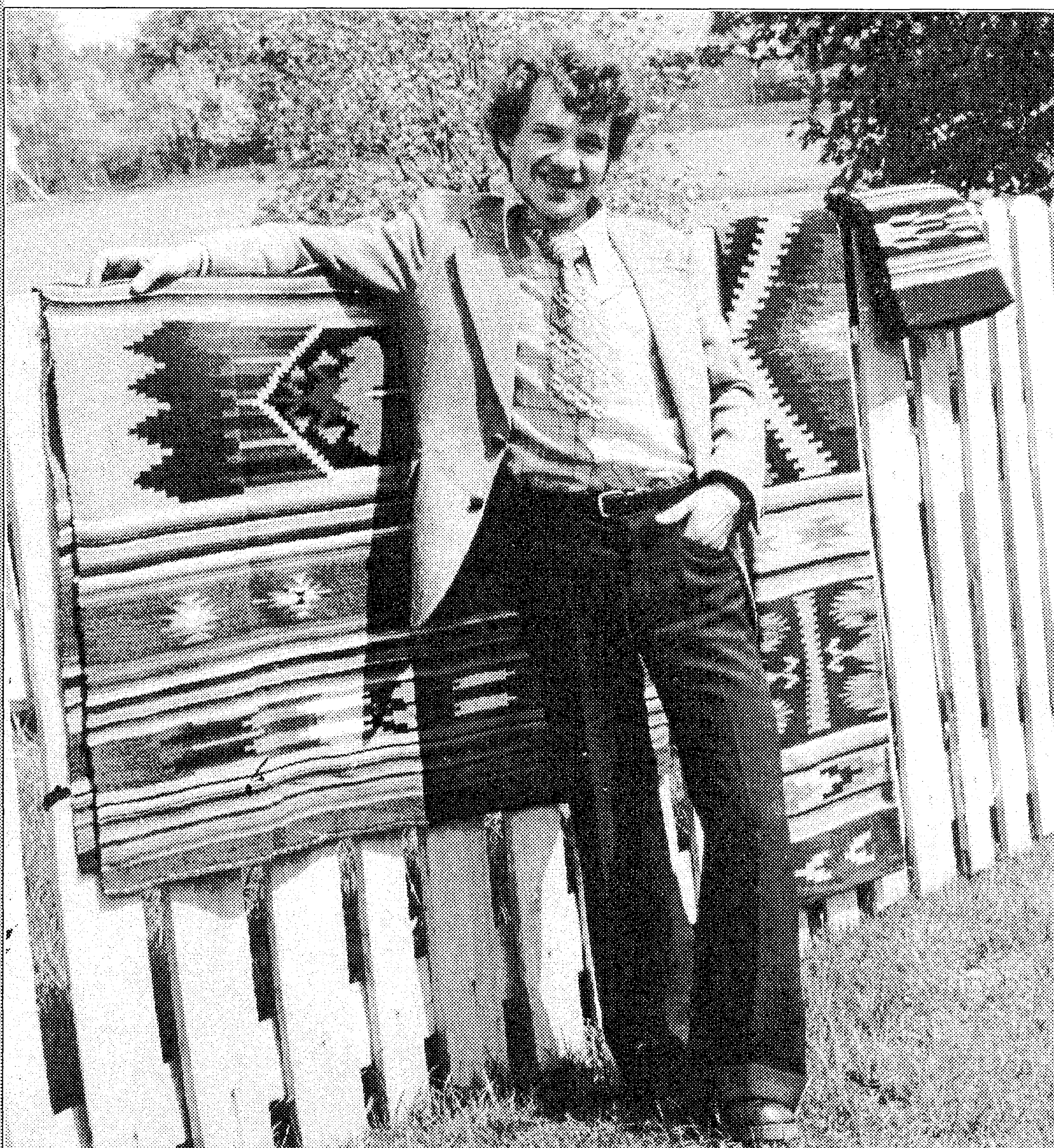
str. 11-13

...na terenie obecnej Białostocczyzny w ubiegłych stuleciach kwitła kultura białoruska: już w średniowieczu zakładano miasta, budowano zamki i cerkwie, w XVI w. drukowano książki, działały bractwa prawosławne, w XIX w. walczono o wyzwolenie narodowe i społeczne, a w XX w. organizowano powszechną oświatę, tworzono poezję, wydawano gazety itd. Jest czymś sie szczycić i jest co pokazywać!

Białoruskie Muzeum — historia

str. 19-20

ŚWIAT LAT MINIONYCH



str. 21-23

CZASOPIS
PISMO INFORMACYJNO-KULTURALNE WSCHODNIEJ BIAŁOSTOCCZYZNY
UKAZUJE SIĘ CO MIESIĄC
15-001 Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 262
tel. 210-33 (grzeczn. "Niwa")

Wydawca:
Stowarzyszenie Dziennikarzy Białoruskich w Białymstoku

REDAKTOR NACZELNY
JERZY CHMIELEWSKI

Zespół redakcyjny
Wiesław Choruży, Sławomir Iwaniuk, Jerzy Kalina (sekretarz redakcji), Dorota Sulżyk

Stali współpracownicy
Piotr Bajko, Dariusz Fionik, Andrzej Gawryluk, Sokrat Janowicz, Michał Kondratiuk, Oleg Łatyszonek Mirosława Łuksza, Antoni Mironowicz, Jan Mordań, Sławomir Nazaruk, Leon Tarasewicz

Kompozycja typograficzna i skład
Jerzy Chmielewski

Druk
"Offset-Print", ul. Zwycięstwa 26B, Białystok

Prenumerata
Odpowiednio do liczby jednorazowo zamawianych egzemplarzy i okresu prenumeraty należy wpłacić wielokrotność 7 tys. zł na rachunek:
Stowarzyszenie Dziennikarzy Białoruskich
PBK I/O Białystok 370406-6262-132
Nr indeksu: 355035
ISSN 1230-1876

Pismo dofinansowane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki Rzeczypospolitej Polskiej.
Numer zamknięto dn. 1994.04.20.

OPINIE

POGLĄDY

Obecnie każdemu wolno zarabiać na życie w sposób, w jaki potrafi, jaki lubi i jaki mu się opłaca. Co komu do tego. Mam znajomego, który śpiewem w pociągu między Krakowem a Bochnią uzbierał sobie tyle, że wzniósł murowany, całkiem przyzwoity domek. Różne tłuste zakony tytułują się zakonami żebraczymi. A Cyganom nie wolno. Mówi się tyle o tolerancji, a tu nie ma żadnej tolerancji, a już szczególnie dla ludzi o nieco odmiennym wyglądzie i obyczajach.

"Polityka", 12 marca 1994 r.

Wśród naszych biskupów (rzymsko-katolickich - **red.**) *są biedniejsi i bogatsi. Są wyrafinowani intelektualiści (poeci, muzycy i filozofowie), jak i tacy, którzy przede wszystkim zasłynęli z wojowniczych kazań. Są biskupi obraźliwie wypowiadający się o wiernych innego wyznania w swojej diecezji i inni, którzy wspólnie z rabinem uczestniczą w modłach w synagogach.*

"Polityka", 12 marca 1994 r.

Czytałem ostatnio "Nadzieję" Le Pena i sądzę, że ma sporo racji. Nie jestem antysemitą, nie mam nic przeciwko mniejszościom narodowym w Polsce, ale powtarzam wciąż, że Polska powinna być rządzona przez Polaków.

Adrzej Lepper, "Głos Szczeciński", 12-13 marca 1994 r.

Zmieniono mu imię: zamiast Andrzeja, pod którym go ochrzczono, zaczęto już w dworze w Mereczowszczyźnie wołać nań Tadeusz. Zmieniono mu nazwisko: z Kostiuszki (vel Kosciuszki) — Siechnowskiego, on sam zatrzymał sobie tylko pierwszy człon, zawsze jednak pisany przez "s". Zrobiono z niego "płomiennego patriotę" i niezłomnego bojownika", podczas gdy przez większość życia był uważany za kosmopolitę (...). Ubrano go w krakowską sukmanę, choć spędził w Krakowie wszystkiego kilka dni, z chłopami — poza jednym racławickim epizodem — nie miał nic wspólnego (...). Zrobiono z niego Polaka, choć sam uważał się za Litwina.

Kim był naprawdę Tadeusz Kościuszko, "Przegląd Powszechy", 28 marca 1994 r.

Myśl usytuowania w budynkach klasztornych zakładów produkcyjnych spowoduje jeszcze jedno — zagładzie i zniszczeniu ulegnie centrum katolicyzmu i polskości. Supraśl, który był od wieków symbolem unityzmu, "zgubnego" wpływu kultury zachodniej na tereny wpływu



Хрыстос уваскрос!

Усім чытачам, супрацоўнікам і сябрам шлем велікодныя прывітанні!

Рэдакцыя

WYPOWIEDZI

"Trzeciego Rzymu", tak nienawidzonego przez Moskwę i oficjalną państwową religię — prawosławie, dzięki uprzemysłowieniu zatraci swoje kulturowe i wręcz symboliczne znaczenie. Tak się zresztą stało.

Józef Maroszek, "Może tak", kwiecień 1994 r.

У польскай штодзённай газэце "Dziennik Polski", што выходзіць у Лёндане, у нумары 39 з травеня 1993 г. пад заг. "Pomost i przedmurze" сп. А. Вiткоўскi піша, што сказаў сваім біскупам пару дзён перад сьмерцю вялікі польскі патрыёт, прымас Польшчы Стэфан Вышынскі. Вось ягоныя словы: „Касьцёл мусіць застацца тут, дзе ёсьць, бо безь якойсьці там напышанасьці трэба прызнаць, што ён — перадмур'е хрысьціянства. Адсюль Касьцёл пойдзе на Усход. (...) Для Касьцёла ў Польшчы Усход адкрыты. Да здабыцьця — цэлага..."

"Беларус", сакавік 1994 г.

Але ў чым асаблівасьць польскага касьцёла? Як толькі чалавек прыйме каталіцтва (я аб гэтым казаў адкрыта двум прэм'ерам Польшчы і Валэнсе), ён як-бы апалячваецца. Ты-ж беларус, толькі прыняў каталіцкае веравызнаньне. Але яны лічаць паіншаму. Пропаведзі ў тых касьцёлах чытаюцца на польскай мове. Гэта ня што іншае, як прыношваньне сваёй ідэалёгіі на тэрыторыю Беларусі.

Вячаслаў Кебіч, "Беларус", сакавік 1994 г.

Рэальнае аб'яднанне грашовых сістэм без аб'яднання эканомік — эксперымент над жывымі людзьмі. Гэта з той оперы, што і перыядычныя абмены грашовых купюр з наступным прадумваннем аргументацыі, бо сапраўдныя матывы проста сорамна абнародваць — сур'ёзныя людзі смяяцца будуць (...). Эксперты ўказваюць, што ў аб'яднанні, якое прапаноўваецца, ёсць палітычны падтэкст — падтрымка канкрэтных палітычных дзеячаў Беларусі. Не вазьмуся судзіць, але зразумела, што Шушкевіч пакінуў сваю пасаду не па добрай волі, а той, хто прынясе Беларусі дармовыя рублі, стане „бацькам" нацыі.

"Літаратура і мастацтва", 15 сакавіка 1994 г.

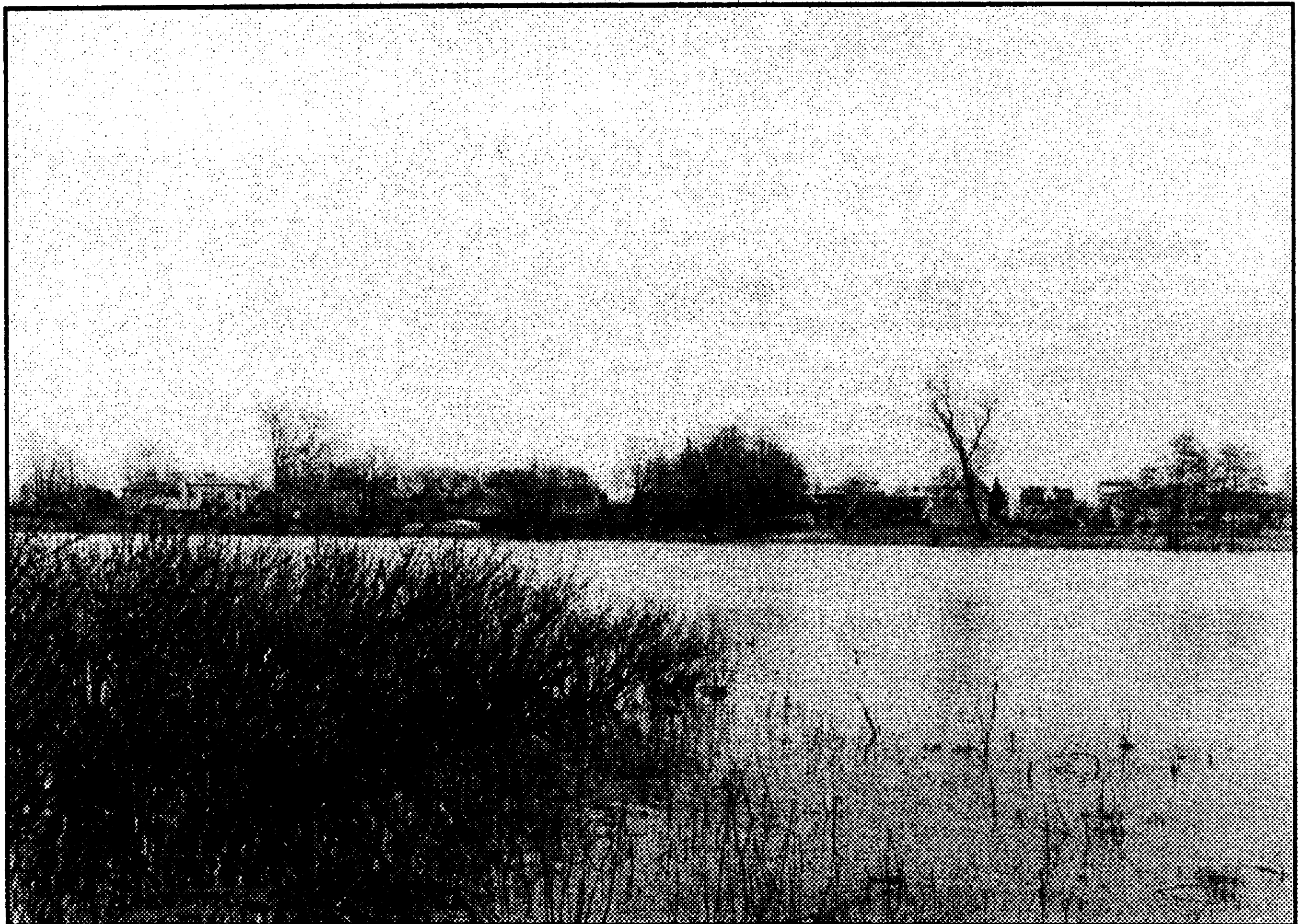
SPIS TREŚCI

Na fotografii na I-ej stronie okładki: **Michał SZACHOWICZ** (Bobrowniki, 1977 r.).

Fot. Archiwum "Niwy"

Białystok

● Wbrew obawom jednych lub też oczekiwaniom innych, prowokacyjny incydent sprzed dwóch miesięcy (awantura ZR "Solidarność" z dziennikarzami "Niwy") nie miał istotnych następstw politycznych. W świetle większości artykułów prasowych, których bardzo wiele pojawiło się zarówno w prasie lokalnej, jak też ogólnopolskiej, postępowanie przewodniczącego Mozolewskiego zostało uznane za kompromitację — tak jego osobistą, jak i organizacji, oddziałem której kieruje. Jedynie dla kilku świadków i bezpośrednich uczestników zajścia sprawa będzie mieć ciąg dalszy. W końcu marca w Sądzie Rejonowym w Białymstoku rozpoczęło się postępowanie przygotowawcze procesu z powództwa poszkodowanego dziennikarza "Niwy" M.W., który oskarżył działaczy "S" o zniszczenie mienia (oblanie farbą kurtki).



Разліўная вада, якую бачыце на здымку, гэта не возера. Так на пераломе сакавіка і красавіка выглядаў амаль што самы цэнтр Бельска. Паводка трымалася тры тыдні.

Фота Міколы САХАРЭВІЧА

● Na III Targach "Forum Budownictwa", które w dniach 14-16 kwietnia odbyły się na Politechnice Białostockiej, puchar w kategorii "Dla najlepszego producenta" przyznano firmie "Unibud" z Bielska Podlaskiego.

● 15 kwietnia odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Ochrony Przyrody, na którym dyskutowano o ochronie doliny Narwi. Masowe roboty melioracyjne, prowadzone głównie w latach siedemdziesiątych, doprowadziły do znaczących zmian otoczenia rzeki, a w szczególności osuszenia i w konsekwencji do obniżenia poziomu wód gruntowych. Silne lobby przeciwko przywróceniu poprzedniego stanu otoczenia rzeki tworzą okoliczni rolnicy. Nie biorą oni pod uwagę tego, że za jakiś czas ich postawa może się obrócić przeciwko nim samym. Przykład zdewastowania terenu jest już widoczny w środkowym biegu Narwi w okolicach Łomży.

● Zarząd Miasta podjął decyzję o lokalizacji nowego lotniska. Radni zadecydowali, że znajdować się ono będzie w okolicach wsi Folwarki Małe i Folwarki Duże w gminie Zabłudów. Dla potrzeb lotniska niezbędne będzie wykupienie 1500 ha gruntów. Przewiduje się, że prace budowlane rozpoczną się nie wcześniej niż w 2004 roku.

● Kurator Oświaty i Wychowania odrzucił propozycję Rady Pedagogicznej LO z białoruskim językiem nauczania w Hajnówce, która postulowała, by przy rekrutacji do klas pierwszych tej szkoły brać pod uwagę oceny z języka białoruskiego na świadectwach ukończenia szkoły podstawowej ubiegających się o przyjęcie kandydatów. Zdaniem Kuratora: "Ustalenie przez komisję rekrutacyjno-kwalifikacyjną języka białoruskiego jako przedmiotu, z którego przeliczna będzie ocena, w sposób rażący utrudni dostęp do szkoły młodzieży, która w szkole podstawowej nie uczyła się tego języka". W praktyce oznacza to brak motywacji do nauczania języka białoruskiego w szkołach podstawowych.

● Fundusz Rozwoju woj. Białostockiego będzie dysponentem pieniędzy otrzymanych z Wielkiej Brytanii w ramach europejskiego programu wspierania małych i średnich firm. Przewiduje

Kup pan szkołę!

Z powodu gwałtownie zmniejszającej się liczby dzieci, coraz więcej szkół staje się pustostanami. Często są to duże budynki w dość dobrym stanie technicznym. Po przejęciu szkół przez samorządy lokalne, władze gminne przeważnie decydują o wystawieniu opuszczonych szkół na przetargi. Ceny wywoławcze nie są wysokie (150-200 mln zł) i nabywcy się znajdują. W ten sposób nowego właściciela znalazły na przykład poszkolne budynki w Mieleszkach, gm. Gródek, gdzie przedsiębiorca z Włoch zamierza wytwarzać obuwie oraz w Kruszynianach, gm. Krynki — tu nabywca (właściciel garbarni w Białymstoku i Krynkach, też z zagranicy) planuje zorganizować bazę turystyczną.

Adaptację na pozaoświatowe cele opuszczonych szkół podejmowano już wcześniej. Obowiązujące prawo nie pozwalało przekazywać ich w ręce prywatne, ale tzw. jednostki uspołecznione mogły się o nie starać nawet nieodpłatnie. Blisko 10 lat temu wiejską podstawówkę w Kożynie, gm. Bielsk Podlaski, przekształcono w... więzienie. Co prawda, od pięciu lat budynek znowu stoi pusty, ale sprawa jego przeznaczenia wciąż jest otwarta i jeszcze bardziej kontrowersyjna. Zakład Śledczy w Białymstoku nadal widziałby tu swoją filię, ale formalny właściciel — Zarząd Gminy Bielsk Podlaski — rozważa też inne propozycje. Ostatnio do Kożyna przyjeżdża wiele delegacji, powięzienny obiekt oglądał nawet wicepremier, zarazem minister sprawiedliwości Włodzimierz Cimoszewicz. Okolicznych mieszkańców niepokoi ewentualne oddanie budynku na własność MONARU, który mógłby na przykład utworzyć tam ośrodek dla chorych na AIDS. Wtedy w cichej dotąd miejscowości pojawiłby się głośny problem. (jc)

się, że będzie to suma 3,5 mln dol. USA, która zostanie rozdysponowana wśród firm z woj. białostockiego i lubelskiego.

Bielsk Podlaski

● Bielska filia Przedsiębiorstwa Przetwórstwa Lniarskiego "Lenpol" w Szczytnie ma zostać reaktywowana. Zlikwidowanie 5 lat temu zakładu, potocznie zwanego "roszarnią", było podyktowane nierentownością przeróbki lnu — bardziej opłacało się sprowadzać z zagranicy, głównie z b. ZSRR, gotowe półprodukty. Okazało się jednak, że towary te znacznie odbiegały swoją jakością od norm krajowych. Ponownie uruchomiony zakład zapewni pracę wielu bezrobotnym, a także zbyt dla okolicznych rolników, wśród których przeprowadzono już sondażową kontraktację lnu.

● Od kilku tygodni działa w Bielsku Podlaskim Fundacja na Rzecz Rozwoju Lokalnego. Założona przez jedynego fundatora — gminę Bielsk Podlaski, która wniosła pół miliarda złotych, Fundacja zamierza podejmować działania, które będą służyć ożywieniu społeczno-gospodarczemu miasta. Na początek oferowane jest doradztwo prawno-ekonomiczne małym firmom, w przyszłości zaś będą świadczone usługi szkoleniowe, wydawnicze i reklamowo-promocyjne. Prezesem Zarządu jest Jan Kondraciuk, a przewodniczącym Rady Fundacji Leon Filimoniuk.

Hajnówka

● 14 kwietnia w LO z b.j.n. odbył się Konkurs Recytatorski "Rodnaje Słowa". Uczestniczyło w nim ponad 20-tu wykonawców — przeważnie uczniów szkół średnich. Grand Prix zdobyła Grażyna Gołowaczyk z LO w Hajnówce.

● 14 kwietnia ulice miasta zostały zanieczyszczone ponad toną oleju ceramicznego, który wyciekł z pojemnika przewożonego przez miasto na przyczepie traktorowej. W efekcie tego wypadku nastąpiło zagrożenie skażeniem rzeki Leśna Prawa, na której służby miejskie ustawiły zapory ze słomy.

***

● Nawierzchnia większości dróg lokalnych województwa białostockiego wymaga gruntownego remontu. Ich właściciele — odpowiednie Rejony Dróg Publicznych lub gminy — dysponują pieniędzmi, które z trudem wystarczają na doraźne naprawy, i to jedynie na niektórych odcinkach. Mieszkańcy miast, odwiedzający rodzinne miejscowości, będą więc ciągle narażeni na poważne uszkodzenia swoich pojazdów.

Warszawa

● Na początku kwietnia, na zaproszenie sejmowej Komisji Spraw Międzynarodowych, w Polsce przebywała grupa parlamentarzystów białoruskich na czele z Iwanem Ciereszko. Goście zapoznali się z pracą polskiego parlamentu oraz wymienili się doświadczeniami.

● Do sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych wpłynął projekt ustawy "O Prawach Osób Przynależących do Mniejszości Narodowych i Etnicznych", przygotowany przez Helsińską Fundację Praw Człowieka z siedzibą w Warszawie. Zakłada on m. in. gwarancję pomocy finansowej dla stowarzyszeń mniejszości narodowych, nie dopuszcza możliwości zmian demograficznych na terenach zamieszkałych przez mniejszości narodowe, przyzwala na używanie języka mniejszości narodowych jako pomocniczego w urzędach administracji państwowej oraz na wprowadzenie dwujęzycznych nazw miejscowości, ulic i organów publicznych. Zgodnie z projektem ustawy, ordynacja do Sejmu RP powinna gwarantować mniejszościom uzyskanie reprezentacji parlamentarnej. W tym celu, zdaniem projektodawcy, powinien zostać utworzony ośmiomandatowy ogólnopolski okręg wyborczy dla mniejszości narodowych. Mandaty z tego okręgu powinny być rozdzielone tak, by po jednym przypadało dla przedstawicieli: Białorusinów, Litwinów, Łemków-Rusinów, Niemców, Rromów, Słowaków Ukraińców oraz Żydów. Konsultantem Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych przy pracach nad ustawą ze strony białoruskiej jest prof. Jan Czykwin.

● Posłowie z Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych spotkali się z przedstawicielami organizacji i placówek oświatowych mniejszości narodowych. Białorusinów reeprezentowali: dyrektor SP 3 w Bielsku Podlaskim Bazyli Leszczyński oraz wizytator Tamara Rusaczyk.

Sejny - Wigry

● W dniach 6-8 kwietnia Fundacja Pogranicze, Ośrodek "Pogranicze — sztuk, kultur, narodów" zorganizowała kolejne "Spotkanie na pograniczu", w ramach którego odbyły się poetyckie wieczory autorskie, wernisaże fotograficzne, dyskusje na tematy mniejszości narodowych i koncert Moskiewskiego Chóru Synagogalnego. Uczestnikami spotkania byli goście z Polski, Litwy, Rosji, Węgier i Słowenii.

Kazimierz n/Wisłą

● W Kazimierzu nad Wisłą odbyła się Międzynarodowa Naukowo-Praktyczna Konferencja, której celem było opracowanie podręczników do nauki historii z okresu Wielkiego Księstwa Litewskiego i Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Nad serią podręczników z tego okresu pracuje zespół autorów z Białorusi, Ukrainy, Polski i Litwy. Strona białoruska, reprezentowana przez historyka i deputowanego do Rady Najwyższej Aleha Trusowa, przygotowała już pierwszy wariant podręcznika historii Białorusi. Obecnie czeka on na uzgodnienie treści z redaktorami z innych państw.

Ostatnie spotkanie poświęcone temu tematowi odbędzie się latem br. Następnie podręczniki zostaną wydane w czterech wersjach językowych we wszystkich państwach biorących udział w realizacji projektu. Całe przedsięwzięcie jest finansowane przez Uniwersytet Jordana z USA.

Wrocław

● Nakładem wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego ukazała się książka prof. Telesfora Poźniaka "Antologia literatury białoruskiej XIX — początek XX stulecia". W słowie wstępnym czytamy, że książka jest przeznaczona "dla studentów filologii słowiańskich, szczególnie tych, którzy specjalizują się w białorutenistyce, jak również dla osób zainteresowanych wielokulturową tradycją historycznej Litwy".

Mińsk

● 20 marca w parku im. Janki Kupały w Mińsku odbył się, zorganizowany przez Białoruski Front Narodowy, Hromadę i inne demokratyczne organizacje, mityng poświęcony obchodom 76 rocznicy obwieszczenia niezależności Białoruskiej Republiki Ludowej.

● 27 marca w mińskim Białoruskim Centrum Edukacyjno-Kulturalnym odbyło się seminarium pod hasłem: "Drogi wyjścia z kryzysu ekonomicznego państw Europy Wschodniej i Centralnej". Głównym prelegentem sympozjum był prof. Leszek Balcerowicz.

● Rada Najwyższa RB podjęła uchwałę, że pierwsze wybory prezydenckie odbędą się w czwartek 23 czerwca br. Premier Wiaczesław Kiebicz (jeden z kandydatów na stanowisko głowy państwa) zaproponował, aby był to dzień wolny od pracy. Wg szacunków, pierwsza tura wyborów będzie kosztować ok. 120 mld rubli.

● Zarząd Białoruskiego Frontu Narodowego "Odrodzenie" podjął decyzję o wysunięciu kandydatury przewodniczącego Zianona Paźniaka do wyborów prezydenckich. Po dokonaniu niezbędnych czynności formalnych, działacze Frontu rozpoczną zbiórkę wymaganych 100.000 podpisów osób popierających kandydaturę Paźniaka na prezydenta.

● Komitet Koordynacyjny Zjednoczenia Demokratycznych Sił "Wiosna 94" przystąpił do zbierania podpisów pod kandydaturą Stanisława Szuszkiewicza. Wg danych z początku kwietnia, kandydaturę Szuszkiewicza popierają: Białoruska Społeczno-Demokratyczna Hromada, Zjednoczona Demokratyczna Partia Białorusi, Konfederacja Pracy Białorusi i Niezależne Związki Zawodowe.

● Związek Przedsiębiorców Białorusi na prezydenta RB wytypował swego przewodniczącego Uładzimira Kariagina.

● Po pięciodniowym pobycie w areszcie śledczym w Mińsku, samozwańczy kandydat na prezydenta Białorusi Aleksander Pruszyński został wydalony z terytorium republiki do Polski. Jako oficjalny powód wydalenia podano "naruszenie białoruskich przepisów paszportowych". Polska ambasada w Mińsku wystąpiła do białoruskiego MSZ o szczegółowe wyjaśnienie sprawy.

● Podczas badań przeprowadzonych przez Białoruski Instytut Badań Socjologiczno-Ekonomicznych i Politycznych, 43,3 respondentów — obywateli Białorusi uważało za niezbędne przeprowadzenie wyborów prezydenckich, a 68,8% zdecydowanie opowiadało się za przedterminowymi wyborami do Rady Najwyższej. 17,9% badanych oddałoby swoje głosy na kandydatów Białoruskiego Frontu Narodowego, 15,9% na Ruch na Rzecz Demokracji, Postępu Społecznego i Sprawiedliwości, 10,5% na Partię Komunistów Białorusi, 10,0% na Białoruską Partię Włościańską. 69,5% źle oceniło pracę obecnego rządu.

● Z jednodniową wizytą w Mińsku przebywał minister obrony USA William Perry. Jego zadniem było zapoznanie się z postępem w wycofywaniu strategicznej broni jądrowej z terytorium republiki. Bezpośrednio przed wyjazdem Perry oświadczył, że wizyta miała pomyślny przebieg oraz wyraził przekonanie, że broń jądrowa w tej części świata znajduje się w dobrych rękach i w związku z tym prawdopo-

Po macoszemu

W końcu marca do Polski przyjechała grupa dziennikarzy i parlamentarzystów z Republiki Białoruś. Celem wizyty było zapoznanie się z działalnością polskich służb informacyjnych oraz sytuacją mniejszości białoruskiej. Goście przebywali między innymi w redakcji "Gazety Wyborczej", rozmawiali z przedstawicielami Kościoła prawosławnego, odwiedzili redakcję tygodnika "Niwa" i siedzibę BTSK. Wyniki wizyty podsumowali na konferencji prasowej w białostockiej rozgłośni Polskiego Radia. Lokalni dziennikarze zadali im wiele pytań. Najbardziej znaczącą wypowiedzią, podkreślaną później w każdej relacji z konferencji, było stwierdzenie Michała Bociana, dyrektora Narodowego Centrum Prasowego w Mińsku. Oświadczył on (łamaną polszczyzną), że białoruska świadomość narodowa na Białostocczyźnie zanika, co uznał za normalne.

Białoruski gość nie odkrył wprawdzie nic nowego, jednak takie, lekceważące podejście do sprawy, jest zastanawiające. Gdyby to stwierdzenie padło z ust przedstawiciela innego narodu, można byłoby temu specjalnie się nie dziwić. Trzeba być bowiem naprawdę wnikliwym obserwatorem, aby w tym kraju zauważyć, poza Polakami, jakieś inne narody. Jeżeli jednak ową wypowiedź potraktować jako wyraz stosunku państwa do swoich — jakby nie było — rodaków w diasporze, to okaże się, że Republika Białoruś mieszkających na Białostocczyźnie Białorusinów traktuje po macoszemu. I znowu jest w tym dużo prawdy — przykładów faktycznego działania ze strony "białoruskiej macierzy", przeciwdziałającego wynarodowieniu swoich rodaków w Polsce, jest bardzo niewiele. Oficjalnie jednak władze RB mają w tej sprawie jak najlepsze intencje i zawsze gotowe są nieść nam pomoc. Można przytoczyć wiele wypowiedzi ministrów, premiera i przewodniczącego Rady Najwyższej, którzy wielokrotnie podkreślali — tak w Mińsku, jak i podczas wizyt na Białostocczyźnie — jak bardzo zależy Białorusi na swoich współrodakach z zzagranicy. Tymczasem jakiś funkcjonariusz służb informacyjnych ujawnia faktyczny stan rzeczy, omal że nie wyrażając z tego powodu swego zadowolenia! W każdym demokratycznym państwie takie postępowanie zostałoby uznane co najmniej za niedyplomatyczne wypełnianie obowiązków i takiego człowieka po prostu zwolnionoby ze stanowiska. Myślę, że nie tylko świadomi Białorusini z Białostocczyzny, których co nieco jeszcze tu się uchowało, nie mieliby nic przeciwko temu, aby pan Michał Bocian przestał piastować funkcję dyrektora Narodowego Centrum Prasowego.

Jerzy CHMIELEWSKI

Jest to polskojęzyczna wersja tekstu, który przekazaliśmy kilku redakcjom z Republiki Białoruś.

dobieństwo jej niewłaściwego wykorzystania jest minimalne.

• W Narodowym Cetrum Prasowym w Mińsku odbyło się spotkanie przewodniczącego fundacji "Kanada - Białoruś" Aleksandra Piotrowskiego z dziennikarzami. Celem fundacji, zorganizowanej przez białoruską emigrację w Kanadzie jest poszerzanie współpracy pomiędzy organizacjami, firmami i prywatnymi osobami z obydwu państw. Zdaniem Piotrowskiego, dopóki nie ma w Kanadzie białoruskiej ambasady, kontakty między państwami mogłyby się odbywać przy pośrednictwie "honorowego konsula", którym powinien zostać któryś z białoruskich emigrantów w tym państwie.

• Rada Ministrów podwyższyła pobory ambasadorom Białorusi. Dla przykładu, miesięczne zarobki ambasadora w Bułgarii wynoszą obecnie 1000 dol. USA, Wielkiej Brytanii i Irlandii — 865 angielskich funtów, Niemczech — 3.100 marek, USA i Izraelu — 1.600 dol. USA, Polsce — 1.200 dol. USA, Rumunii — 700 dol. USA, Ukrainie — 400 dol. USA.

• Białoruski oddział Fundacji Soroscha ma zamiar stworzyć centrum dziennikarskie. Jest już gotowy program, który przewiduje wprowadzanie zmian do białoruskiego niezależnego dziennikarstwa. Zarząd Fundacji przewiduje, że będzie preferować młodych zdolnych dziennikarzy z niezależnych gazet.

• Brak papieru powoduje, że prasa nie ukazuje się w terminie. Białoruskojęzyczny tygodnik "Litaratura i mastactwa", datowany na 10 kwietnia, był dostępny w kioskach z blisko tygodniowym opóźnieniem.

• Wg danych ministerstwa obrony, w roku 1993 w białoruskiej armii zginęło 67 osób. 38 z nich to szeregowi i podoficerowie. 20 żołnierzy popełniło samobójstwo.

• Białoruś, obok Armenii i niektórych państw Azji Środkowej, wyraziła zdecydowane poparcie dla dekretu Jelcyna, zapowiadającego utworzenie rosyjskich baz wojskowych na terenie Wspólnoty Niepodległych Państw i Łotwy. U większości przywódców tych państw spotkało się to z ostrą krytyką.

• 2,5 mln obywateli niespełna 10 milionowej Białorusi to emeryci i renciści, których emerytura lub renta waha się w przedziale od 88 tys. do 342 rubli miesięcznie. Około 800 tys. osób otrzymuje świadczenia socjalne, które nie zbezpieczają niezbędnego minimum socjalnego. Średnia płaca w kraju wynosi 165 tys. rubli (ok. 13 dol. USA).

• Do 200 białoruskich rubli wzrosła jednorazowa opłata za korzystanie ze środków transportu miejskiego w Mińsku.

Grodno

• Trwają zaawansowane prace nad otwarciem w Grodnie Generalnego Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Białorusi poleciło władzom miejskim Grodna znalezienie odpowiedniego pomieszczenia dla siedziby konsulatu oraz, gdy okaże się to niezbędne, przystosowanie go dla potrzeb placówki dyplomatycznej. Wydatki poniesione na ten cel zostaną zrekompensowane przez stronę polską, bądź też w zamian za nie będą wykonywane remonty białoruskich placówek dyplomatycznych w Polsce.

Wołkowysk

• Kombatanci kampanii wrześniowej 1939 roku na stałe zamieszkujący na Grodzieńszczyźnie zostali odznaczeni medalami "Za Udział w Wojnie Obronnej 1939 roku". Medale wręczała ambasador Polski w Białorusi Elżbieta Smułkowa. Kombatanci wojska polskiego zamieszkujący na stałe w Białorusi korzystają z takich samych przywilejów i uprawnień, jak weterani Wielkiej Wojny Ojczyźnianej.

Kolorowo żyć, czyli białoruska różowa alternatywa

Od wieków mieszkańcy ziemi białoruskiej znani są z tolerancji wobec różnorodnych, nawet najbardziej dziwacznych poglądów. Wraz z osłabieniem władzy radzieckiej w Białorusi, dali o sobie znać różnej maści monarchiści i głosiciele ideii imperium pansłowiańskiego. W sąsiedniej Rosji polityczni zwolennicy tych poglądów otrzymali proporcjonalnie najwięcej głosów w wyborach parlamentarnych. Dobrze wszystkim jest znany Włodzimierz Wolfowicz Żyrinowski ze swoich publicznych wystąpień i wygłaszanych poglądów. Przed dwoma miesiącami powstała nawet Liberalno-Demokratyczna Partia Białorusi posiadająca zbliżony program polityczny. Organizacje na wzór Słowiańskiego Soboru "Biała Ruś" nie są już w osamotnieniu.

Istnieją jednak w Białorusi ugrupowania stawiające sobie za cel odbudowę nie tylko imperium rosyjskiego. W ostatnim czasie w Nowopołocku powstało ugrupowanie domagające się wskrzeszenia manarchii i imperium ... austro-węgierskiego. W odezwie wystosowanej do społeczeństwa stwierdza się, iż należy odnowić państwo habsburskie, które upadło w 1918 roku na skutek knowań nacjonalistów z poszczególnych narodów, które to narody zgodnie zamieszkiwały wielonarodowościowe imperium. Dla zainteresowanych tą ideą podany został telefon kontaktowy szefa ugrupowania. Podobna grupa inicjatywna, ale domagająca się odbudowy imperium osmańskiego, powstała w Połocku. Być może także i te ugrupowania, dążące do odbudowy potężnych niegdyś imperiów, zdobędą grono swoich wielbicieli. Przecież Chorwaci czy Węgrzy prawdopodobnie chętnie przystaliby na ściślejszy związek i współpracę z bogatą Austrią. Natomiast Turcja również może odbudować dawne swoje imperium, wszak dysponuje najliczniejszą armią spośród wszystkich europejskich państw NATO, tym bardziej, że posiada wpływy w pobliskiej, po części muzułmańskiej, Bośni.

Czyż takie idee nie przydają kolorytu codziennemu życiu, które zazwyczaj upływa na zamartwianiu się o swój codzienny byt?

Życie przecież może być znacznie ciekawsze, jeśli dąży się do realizacji szczytnych celów, jak przykładowo zawracanie biegu dziejów i wskrzeszanie upadłych imperiów. **(wk)**

ŚWIAT

Rosja

● Na początku kwietnia br. w Kaliningradzie odbyła się konferencja ministrów transportu drogowego państw regionu Bałtyku. Uczestniczyli w niej ministrowie z Białorusi, Danii, Litwy, Łotwy, Norwegii, Polski, Rosji, Słowacji, Ukrainy, Finlandii, Niemiec, Czech, Szwecji i Estonii. Celem spotkania było przeanalizowanie problemów i perspektyw rozwoju kompleksu transportowo-drogowego w regionie.

● Delegacja rządu Białorusi z wicepremierem Stanisławem Brylem podpisała w Moskwie umowę z koncernem "Hazpram" na dostawy gazu dla potrzeb Białorusi. Strony uzgodniły, że począwszy od 1 stycznia br. zostanie zmniejszona z 80 do 50 dol. USA cena za 1000 m^3 dostarczanego gazu.

● 12 kwietnia premierzy: Rosji — Wiktor Czernomyrdin i Białorusi — Wiaczesław Kiebicz podpisali umowę o połączeniu systemów pieniężych obu państw. Podpisane porozumienia i protokoły przewidują utworzenie na terytorium tych państw wspólnej przestrzeni gospodarczej bez granic i barier celnych, a także prowadzenie wspólnej polityki budżetowej, cenowej, podatkowej i kredytowej. Wspólną walutą będzie rosyjski rubel. Mieszkańcy Białorusi będą mogli wymienić część białoruskich rubli (100 lub 200 tys.) na ruble rosyjskie według kursu 1:1, resztę wg kursu 1:4. Rosyjski Bank Centralny i Białoruski Bank Narodowy połączą swoje aktywa i pasywa. Przy czym, ten pierwszy pozostanie jedynym bankiem emisyjnym, co oznacza, że Bank Narodowy Białorusi utraci podmiotowość prawną.



Skok "zająca" w stronę konfederacji rosyjsko-białoruskiej opozycja białoruska uważa za powrót do minionej epoki.

Rys. L. Stelmaszonok

W przypadku, gdy parlament ratyfikuje porozumienie, które, zdaniem opozycji jest sprzeczne z nową konstytucją, będzie to równoznaczne z utworzeniem rosyjsko-białoruskiej konfederacji. Pierwszym etapem jej zawarcia było podpisanie przez Białoruś układu o zbiorowym bezpieczeństwie, który zakłada prowadzenie wspólnej polityki obronnej.

Litwa

● 24 marca w klasztorze oo. dominikanów w Wilnie została uroczyście odsłonięta tablica pamiątkowa ku czci Konstantego Kalinowskiego, przywódcy powstania 1864 r. na Litwie i Białorusi. W jednej z cel zabudowań klasztornych, które w 1864 r. rosyjskie władze okupacyjne zamieniły na więzienie, Kalinowski spędził ostatnie dni przed powieszeniem.

Hiszpania

● Komitet VI Międzynarodowej Nagrody Budowlanej, mający swoją siedzibę w Madrycie, zadecydowal o przyznaniu w tym roku I miejsca firmie "Budus" z Hryniewicz k. Białegostoku. Nagroda służy promocji firm z całego świata, które w sposób szczególny wyróżniają się w swojej branży. Właścicielem firmy "Budus" jest Mikołaj Walicki — przedsiębiorca, który jest znany w środowisku białoruskim Białegostoku.

USA

● Począwszy od numeru marcowego, miesięcznik "Biełarus", od 43 lat wydawany przez białoruską emigrację w Nowym Jorku, ma nowego redaktora — Zorę Kipiel. Dotychczasowy redaktor Janka Zaprudnik na zamówienie jednego z amerykańskich wydawnictw historycznych podjął się opracowania "Historycznego słownika Białorusi".

Z ŻYCIA CERKWI

Warszawa

● W końcu marca minister kultury i sztuki zezwolił na wykreślenie z listy obiektów zabytkowych budynku przy ul. Liniarskiego w Białymstoku. Tym samym rozbiórka ruiny stała się wreszcie możliwa.

● 18 kwietnia w departamencie kadr Ministerstwa Obrony Narodowej mianowano siedmiu prawosławnych kapelanów.Nominacje oficerskie otrzymali: o. Michał Dudzicz — stopień podpułkownika, o. Aleksander Szełomow, o. Sergiusz Diebiatowski, o. Bazyli Gałczyk, o. Marian Bendza — stopień majora, o. Eugeniusz Bojko i o. Aleksy Andrejuk — stopień kapitana.

● 21 kwietnia w siedzibie metropolii odbył się sobór biskupów Cerkwi prawosławnej w Polsce, poświęcony aktualnym problemom Cerkwi.

Białostocczyzna

● Bractwo Młodzieży Prawosławnej opracowało program tegorocznej XV Ogólnopolskiej Pielgrzymki Młodzieży Prawosławnej na św. Górę Grabarkę. Pielgrzymka odbędzie się w dniach 27-29 maja i będzie podobna do poprzednich. Oprócz cyklu nabożeństw, odbędą się m.in. tradycyjne spotkania plenarne, dwukrotne spotkania w tematycznych grupach dyskusyjnych oraz wieczorny program religijno-artystyczny.

Konstantynopol-Istambuł

● Patriarcha konstantynopolski Bartolomeusz błogosławił dwóch świeckich Greków — M. Nastaza i G. Kaburakisa do zorganizowania prawosławnej stacji telewizyjnej, której program ma być transmitowany za pomocą satelity w 16 językach.

Moskwa

● Patriarcha Moskiewski i Wszechrusi Aleksij II ogłosił, iż w 1994 roku odbędzie się sobór lokalny, na którym będzie omówiona działalność i zadania Cerkwi w nowej sytuacji społeczno-politycznej. Cerkiew prawosławna w Białorusi jest egzarchatem patriarchatu moskiewskiego.

Władza w ręce rad!

Zapowiedzi Wałęsy, że nie podpisze proponowanej mu przez koalicyjną większość w parlamencie ordynacji wyborczej do rad miejskich i gminnych nie zniechęcają specjalnie polityków w przygotowaniach do wyborów. Szczególnie aktywne są te partie, którym wola ludu, ordynancja i własna głupota nie pozwoliły wprowadzić swoich przedstawicieli do gmachu przy Wiejskiej w Warszawie. Termin wyborów, rozpisanych przez premiera Pawlaka na 19 czerwca br. wg ordynacji z 1990 roku, gwałtownie przyśpieszy przygotowania (w dniu zamykania numeru nie było jasne, czy Wałęsa podpisze nową ordynację). Co do nowej ordynacji, to prezydent oficjalnie ma jej autorom za złe, że może ona doprowadzić do "upolitycznienia wyborów", poprzez wprowadzenie w większości okręgów głosowania na listy partyjne, a nie na konkretne osoby. Prezydent kwestionuje również zakaz prowadzenia kampanii wyborczej w kościołach i innych obiektach sakralnych (Belweder, ustami prof. Falandysza, groził nawet, że zaskarży ją do Trybunału Konstytucyjnego z powodu tego zapisu).

Czytelników "Czasopisu" zainteresuje zapewne, jak (i czy w ogóle) do wyborów przygotowuje się nasze środowisko. Jednak zanim o współczesności, proponuję słów kilka przypomnienia o wyborach z 1990 r. i udziale w nich środowisk białoruskich i prawosławnych.

W 1990 roku, od końca lutego do połowy kwietnia niemal we wszystkich gminach, w których zamieszkuje ludność prawosławna, powstały Białoruskie Komitety Wyborcze (Gródek, Michałowo, Narew, Szudziałowo, Narewka, Hajnówka, Białowieża, Bielsk Podlaski, Orla, Boćki, Zabłudów, Kleszczele). Koalicyjne komitety wyborcze (z udziałem Białorusinów) powstały w Milejczycach, Krynkach, Czeremsze. W Białymstoku doszło do sformowania sojuszu Białoruskiego Komitetu Wyborczego i Bractwa Prawosławnego, które powołały Koalicyjny Komitet Wyborczy.

Bezpośrednim inicjatorem tworzenia terenowych komitetów wyborczych o wyraźnym charakterze narodowo-białoruskim był, powstały 23 lutego 1990 roku z inicjatywy Białoruskiego Zjednoczenia Demokratycznego przy współudziale Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego i Białoruskiego Zrzeszenia Studentów, Białoruski Komitet Wyborczy z siedzibą w Białymstoku. W odezwie Komitetu mówiło się m. in.: "Po raz pierwszy w swojej historii możemy mieć władzę w swoich rękach. Trzeba wygrać wybory w gminach, w których mieszkamy. My, Białorusini, powinniśmy głosować wszyscy na swoich. Jest to jedyna szansa, by nie kierowali nami inni. (...) Od wyników wyborów będzie zależeć przyszłość każdej rodziny, gospodarstwa czy powodzenie miejscowych inicjatyw społecznych i gospodarczych."

Duże zaangażowanie działaczy BKW, dziesiątki wyjazdów w teren, szukanie kandydatów i zakładanie komitetów w gminach wiejskich, dało, jak można było wówczas oceniać, zadowalające efekty. Poza Białymstokiem, gdzie na 18 kandydatów Koalicyjnego Komitetu Wyborczego przeszedł tylko jeden (o takim przebiegu wyborów zadecydowała błędna taktyka wyborcza — przede wszystkim nic nie mówiąca przeciętnemu wyborcy nazwa oraz postawa samych kandydatów), w innych gminach wyniki były zaskakująco dobre. Dla przykładu, w Gródku na 20 radnych 18 wystawił BKW, w Narwi — na 18 — 13, w Białowieży z 15 radnych 14 reprezentowało BKW. W miastach, Hajnówce i Bielsku Podlaskim, Białorusini nie zdobyli co prawda większości mandatów, mieli jednak liczące się przedstawicielstwo w radzie, które dobrze rokowało na przyszłość.

Optymistyczne twierdzenie publicysty, działacza BZD, że "W wyborach 27 maja 1990 r. Białorusini po raz pierwszy mogli ubiegać się o mandaty radnych i występować w wyborach jako Białorusini, w odróżnieniu od ich poprzedników, którzy nigdy tak się nie deklarowali (*"Parlamenckija wybary", Biełaruskija Nawiny nr 2, lipień 1991*), nie wytrzymało próby czasu. Narodowo-polityczna aktywność białoruskich radnych w ogromnej większości przypadków zakończyła się już w momencie otrzymania mandatu. Inna rzecz, że ludzie ci radnymi i tak by zostali, gdyż były to jednostki najbardziej aktywne i przedsiębiorcze w swoim środowisku, a specjalnego wyboru, szczególnie w gminach wiejskich, nie było. Prawdą jest również i to, że "centrala" w Białymstoku nie zrobiła nic, by zaprzęgnąć "swoich" radnych do działania. Nie zrobiła, bo nie mogła!

Próba zorganizowania Związku Gmin Wschodniej Białostocczyzny, podjęta bezpośrednio po wyborach, spełzła na niczym. Powodów takiego stanu rzeczy było, moim zdaniem, co najmniej trzy. Pierwszym i decydującym, była reakcja strony polskiej. W gazetach regionalnych i ogólnopolskich ukazała się seria artykułów, których autorzy nie zostawili suchej nitki na inicjatorach powstania Związku Gmin, przypisując im wręcz rewizjonizm i działalność antypaństwową. Taka reakcja ostudziła również zapał do działalności na niwie narodowej ostatnich białoruskich radnych. Dopełnieniem tego była niemoc organizacyjna pomysłodawców i, jak widać z perspektywy czterech lat — utopijność założeń projektu, którego merytoryczne założenia kłóciły się ze zdrowym rozsądkiem i ekonomiczną rzeczywistością w kraju i regionie (*"Szto takoje Złucznaść Hminau", Biełaruskija Nawiny nr 2*). Laickie podejście do zasad ekonomiki, nieznajomość systemu podatkowego (dla przykładu, jedna z fundamentalnych tez wspomnianego projektu brzmiała mniej więcej tak: "Związek Gmin za swój priorytetowy cel postawił sobie doprowadzenie do tego, by praca rolnika stała się wysokoopłacalna oraz pomoc rolnikom w przejściu do gospodarki farmerskiej. Stanie się tak, gdy rolnik przestanie być zależny od GS-ów i podobnych im monopolistów i nawiąże partnerskie kontakty ze Wschodem i Zachodem. Związek nie powinien dbać o interesy przestarzałych struktur handlu, gdyż dawno przestały one pamiętać o białoruskim interesie narodowym."). Ten swego rodzaju kurs na "ekonomię narodową" (w odróżnieniu od ekonomii politycznej, po-

wszechnie panującej w okresie PRL-u) dziś może przyprawiać jedynie o uśmieszek politowania.

Nauk z poprzednich wyborów można wyciągnąć kilka. Pierwsza to ta, że w gminach, w których prawosławni stanowią przytłaczającą większość, nie ma żadnego praktycznego znaczenia, jaką nazwę będzie miał komitet wyborczy, bo w radzie i tak zasiądą ci sami, miejscowi działacze. W przeciwnym przypadku może dochodzić do równie paradoksalnych sytuacji, jak w mojej rodzinnej miejscowości cztery lata wstecz, kiedy to do rady gminy kandydowały dwie osoby, sąsiedzi, z różnych komitetów wyborczych, obaj nie zaangażowani politycznie. Ukrainiec pokonał Białorusina stosunkiem głosów 17:16.

Radni z takich ośrodków, związani najczęściej z administracją gminną, dla których narodowa identyfikacja, a tym bardziej indoktrynacja ze strony bliżej im nie znanych działaczy z "województwa", nie ma żadnego znaczenia. Wyjątkiem będą w tym przypadku miejscowości, w których znajdzie się, posługując się gwarą minionej epoki, aktywna i uświadomiona jednostka, potrafiąca zintegrować środowisko i zainteresować je problemami białoruskiej kultury czy oświaty.

Zupełnie inaczej sprawy się mają w miejscowościach o mieszanym składzie etnicznym i religijnym mieszkańców. Tam sukces bądź klęska wyborcza pociąga za sobą decyzje mające bezpośredni wpływ na ich losy (groźba utraty pracy, podział budżetu uwzględniający potrzeby kulturalne czy oświatowe Białoruisnów itp.). Stąd też w takich miejscowościach najbardziej zainteresowani nie będą przebierać w środkach, by osiągnąć większość w radzie. Przy czym, jak pokazała praktyka, gdy dochodzi do podejmowania decyzji, jedynym obowiązującym podziałem jest ten na naszych (prawosławnych, Białorusinów, Ruskich) i — Polaków, katolików.

Czy moje przypuszczenia i spostrzeżenia się sprawdzą, pokaże przyszłość. Tymczasem machina wyborcza już ruszyła. Obok zamieściliśmy informacje, które udało się nam uzyskać od działaczy samorządowych na temat przygotowań do wyborów. Materiał jest niekompletny ze względu na to, że ostateczne decyzje często jeszcze nie zapadły.

Jerzy KALINA

W Białymstoku

z inicjatywy Bractwa Prawosławnego św.św. Cyryla i Metodego i organizacji skupionych w Związku Białoruskim powstał **Komitet Wyborczy Prawosławnych**. Przewodniczącym Komitetu jest pracownik naukowy Politechniki Białostockiej dr inż. Jarosław Werdoni. KWP wystawi kandydatów we wszystkich okręgach wyborczych w Białymstoku. Tymczasowa siedziba Komitetu mieści się przy ul. Liniarskiego 2, tel. 242-27.

14 kwietnia br. Białoruskie Zjednoczenie Demokratyczne powołało w Białymstoku Białoruski Komitet Wyborczy. Komitet wyraził wolę przystąpienia do Komitetu Wyborczego Prawosławnych i wystawienia wspólnej listy kandydatów w Białymstoku. Jedyną organizacją białoruską, która nie jest sygnatariuszem Komitetu Wyborczego Prawosławnych jest Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne. BTSK, obok Sojuszu Lewicy Demokratycznej, Unii Pracy, Polskiej Partii Socjalistycznej, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Naczelnej Organizacji Technicznej i siedmiu innych organizacji podpisało umowę koalicyjną Białostockiej Koalicji Samorządowej — LEWICA.

Sytuacja w Hajnówce

dopiero się krystalizuje. Z jednej strony uformowała się Społeczna Konfederacja Obywatelska, w skład której wchodzą: miejscowy oddział Konfederacji Polski Niepodległej, Komitety Obywatelskie oraz Terenowa Komisja "Solidarności". Przeciwwagę dla tego bloku, który umownie można określić jako prawicowy, stanowi Demokratyczny Komitet Wyborczy (Socjaldemokracja Rzeczpospolitej Polskiej, Polskie Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczne, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych, Stowarzyszenie Wisła-Odra, Związek Kółek i Organizacji Rolniczych, Stowarzyszenie Działkowców.

Jak nas poinformował w połowie kwietnia Mikołaj Buszko, w Hajnówce reaktywował działalność Białoruski Komitet Wyborczy, którego członkami są osoby, którym taka nazwa Komitetu odpowiada i które utożsamiają się z prawosławiem. **Białoruski Komitet Wyborczy** prowadził rozmowy z Demokratycznym Komitetem Wyborczym na temat koalicji wyborczej na zasadzie partnerstwa, rozumianej jako sojusz dwóch równoprawnych podmiotów politycznych. W przypaku gdy nie dojdzie do porozumienia — powiedział Mikołaj Buszko — Białoruski Komitet Wyborczy będzie uczestniczył w wyborach samodzielnie.

Siedziba BKW mieści się w Muzeum Białoruskim w Hajnówce, tel. 30-16. Przewodniczącym Komitetu jest Mikołaj Buszko, jego zastępcami są Eugeniusz Saczko i Bazyli Iwaniuk.

W Bielsku Podlaskim

na początku marca 1994 r. cztery ugrupowania: Białoruski Komitet Wyborczy, Sojusz Lewicy Demokratycznej, Unia Pracy i Związek Ukraińców Podlasia utworzyły **Komitet Wyborczy "Koalicja Bielska"**. Przewodniczącym Komitetu jest Andrzej Stepaniuk. Każdy z koalicjantów ma w Komitecie po czterech przedstawicieli. Białoruski Komitet Wyborczy reprezentują: zastępca przewodniczącego Zarządu Oddziału BTSK w Bielsku Podlaskim Andrzej Stepaniuk, przewodniczący Rady Terytorialnej Białoruskiego Zjednoczenia Demokratycznego Sławomir Iwaniuk oraz radni miejscy — Arseniusz Artysiewicz i Aleksander Bożko.

Celem Komitetu jest integracja społeczności miasta ponad podziałami narodowościowymi, wyznaniowymi oraz ideologicznymi wokół idei Bielska Podlaskiego jako centrum kulturalno-oświatowego obejmującego dawny powiat bielski.

Koalicja ma charakter programowy, jej człokowie uważają, iż tylko gospodarczy i kulturalny rozwój miasta pozwoli rozwiązać tak palące problemy społeczne jak bezrobocie, głód mieszkaniowy i ubóstwo. W przypadku wygrania wyborów Koalicja zamierza zmienić dotychczasową filozofię rządzenia i zarządzania miastem, postulując rzeczywiście demokratyczny, a zarazem apolityczny styl sprawowania władzy.

Kandydatami na radnych z ramienia Komitetu Wyborczego "Koalicja Bielska" będą osoby cieszące się zaufaniem społecznym, cenione w swoim środowisku zawodowym, znające problemy miasta.

Koalicja przystępuje do wyborów pod hasłem: "Mądrzej — Zgodniej — Sprawiedliwiej".

Zainteresowani pracami Komitetu mogą uzyskać bliższe informacje w biurach poselskich Unii Pracy (Bielsk Podlaski ul. Widowska 4) lub Sojuszu Lewicy Demokratycznej (ul. Mickiewicza). **(JK) (SI)**

Nina ANDROSIUK

"Przewody" na Białostocczyźnie

Niedziela Przewodnia, zwana inaczej Przewodami, jest ostatnim ogniwem zwyczajowym cyklu wielkanocnego.

Za naszą wschodnią granicą dzień ten, a nawet cały tydzień, bywa nazywany **Фаміным** (ukr. **Фоминим, Хоминим, Томиним**) na cześć apostoła **Фомы** —Tomasza, który dopóty nie wierzył w Zmartwychwstanie Chrystusa, dopóki nie zobaczył i nie przekonał się osobiście. Dlatego też istnieje inna nazwa tego dnia, znana również u nas — Antypascha.

W gwarach wschodniosłowiańskich Białostocczyzny na określenie tego święta używane są paralelnie — utworzone od jednej podstawy derywacyjnej — nazwy analityczne: *Prowodn'aja* (*Prawadn'aja*) *Nyd'iela* (*Nidz'iela, Niadz'iela)* i syntetyczne: *Pr'owody, Pr'owady* oraz nazwy syntetyczne, utworzone od innej podstawy derywacyjnej: *R'adośnica,R'adaunica, R'adosna.*

Określenia: *Prowodn'aja* (*Prawadn'aja*) *Nyd'iela* (*Nidz'iela, Niadz'iela*), *Pr'owody, Pr'owady* wywodzą się prawdopodobnie z końcowego obrzędu w dawnych uroczystościach zadusznych, który polegał na "przewodzeniu" tj. na przeprowadzaniu lub wyprawianiu na "tamten świat" dusz zmarłych przodków, wobec których żywi spełnili już swój kultowy obowiązek. Dawniej do tego dnia trzymano trochę święconego, rano dzielono się jajkiem, celowo przechowywanym jeszcze od Wielkanocy (Romanówka k. Siemiatycz), bądź gotowanym i farbowanym specjalnie na to święto.

Przewody miały charakter święta zaduszkowego. W tym dniu po mszy ludzie szli na cmentarz, gdzie nad grobami były odprawiane zaduszne modły. Natępnie spożywali posiłek w pobliżu mogił, zostawiając resztki pożywienia duchom przodków oraz ubogim. Dawali jałmużnę żebrakom na cmentarzach, aby ci modlili się za dusze zmarłych. Odchodząc, zostawiali na grobach malowane jajka. W niektórych wsiach Niedziele Przewodnią świętowano w domu, a na cmentarz szło się dopiero w poniedziałek lub we wtorek.

W Białorusi pierwsza środa po Wielkanocy to: "**пачатак Праводнага Вархушына, Мёртвага) тыдня, (Провады**)", w czwartek zaś świętowano: "**Вялікадне мёртвых (Наўскі Вялікдзень, Шопшы Вялікдзень, Бабскі Вялікдзень, Мёртвы Вялікдзень, Наўская Пасха, Наўскі чацвер)** — дзень памінання на магілках памершых". Wtedy to — jak podaje — Алесь Лозка — "парадкавалі магілы, вешалі новую хусцінку ці стужку на крыж. Рассцілалі на магілах ручнікі, палатно і выстаўлялі ваду. Пасля памінання пакідалічырвонаеяечка, хлебіінш."



W niektórych wsiach na groby chodzono też w drugim tygodniu po Wielkanocy, we wtorek (**аўторак Фамінога тыдня**). Dzień ten w Białorusi ma nazwę; **Радаўніца (Радуніца, Праводная радаўніца, Мёртвая радаўніца)**. Również na Ukrainie znane jest określenie: **Радуниця, Радониця, Радовниця**, Радунець, choć najbardziej powszechne są **Проводы**. Podobnie na Białostocczyźnie w niektórych wsiach mówi się jeszcze: *R'adośnica, R'adosna, R'adaunica.* Etymologię tego słowa można próbować wyjaśniać litewskim raudati — płakać, szlochać, rauda — płacz po zmarłych.

Z Przewodami związany był zwyczaj oblewania się wodą. W niektórych wsiach czyniono to w przeddzień święta, w innych już na Przewody. Chłopcy z wiadrami wody czatowali na dziewczyny idące do cerkwi lub wracające. Bardziej nachalni potrafili wbiec do izby, gdzie chroniły się uciekające dziewczęta i tam, nie zważając na protesty gospodyni, dokończyć dzieła oblewania.

Dorośli zaprzątali swoją uwagę "poważniejszymi" sprawami. Po powrocie z cmentarza przerzucali malowane jajko ponad chatą, czyniąc znak krzyża (tzn. z południa na północ i ze wschodu na zachód), aby wiatr nie zrywał strzech z dachu (Widowo k. Bielska Podlaskiego).

Do dziś w Niedzielę Przewodnią w Kościele prawosławnym rozdaje się wiernym specjalnie poświęcony chleb "artos" jako relikwię, mającą przypominać o obecności Chrystusa. Poświęcenie chlebów na "artos" odbywa się tuż po liturgii wielkanocnej. Następnie cały Wielki Tydzień jest on przechowywany na anałoju przed ikonostasem. "Artos" jest nawiązaniem do bezpośrednich wydarzeń po Zmartwychwstaniu. Chrystus ukazał się wówczas swym uczniom i, chcąc rozwiać ich wątpliwości, brał chleb, błogosławił, łamał, rozdawał go i jadł razem z nimi.

"Artos" — obco brzmiące, niezrozumiałe i trudne do zapamiętania słowo (w języku greckim oznaczające chleb pszeniczny) — siłą rzeczy uległo różnym przekształceniom fonetycznym i w obecnej chwili notujemy na Białostocczyźnie następujące jego nazwy gwarowe: *'Atos, 'Artus, 'Artur,* a także: *P'aska* (P'*ascha*) *Chrystowa i świętej Agaty chleb.*

"Artos" przechowywano w domu, wkładając do płóciennego woreczka i wieszając pod ikoną (Gródek k. Białegostoku). Jeżeli zbliżała się burza, gospodyni zapalała świecę gromniczną, stawiała ją w oknie na parapecie, a obok kładła chleb-artos (Mostowlany). Dawniej ludność wiejska wierzyła, że "artos" ma moc nie tylko strzegącą przed burzą i piorunami, ale także oddalającą pożary, uśmierzającą ból, choroby, łagodzącą cierpienia. Podczas pożaru należało obejść z "artosem" palące się zabudowania, a następnie iść w pole jak najdalej od płonących budynków — miało to pociągnąć ogień w pustą przestrzeń (Lipowy Most k. Supraśla). Jeżeli do umierającego nie zdążył przybyć duchowny z ostatnią posługą, to należało dać konającemu kawałek tego chleba namoczonego w wodzie (Widowo k. Bielska P.) "Artos" dawano kobiecie ciężarnej w chorobie lub podczas porodu, a także choremu bydłu (Narojki gm. Drohiczyn), klaczy przy źrebieniu, krowie przy cieleniu (Moskiewce gm. Orla).

Вялікдзень у праваслаўных

Атрымаўшы апошні нумар часопіса, я пастанавіла адгукнуцца. Вяртаючыся да артыкула Ніны Андрасюк, знайшла я ў „Праваслаўным Беларусе" за 1925 год артыкул, на маю думку, цікавы, пра Вялікдзень у беларусаў. Беларуская мова гэтага тэкста аддае дух свята. „Праваслаўны Беларус" быў гэта царкоўны народны двухтыднёвік, які на працягу 1925 года выдаваў Іван Пачопка ў Варшаве (вул. Зыгмунтоўская 13). У першым нумары ў артыкуле „Нашы заданьні" пісалі: „Праваслаўны Беларус" будзе стаяць за ўжываньне роднай мовы ў Царкве (...). Царкоўныя казаньні павінны прамаўляцца толькі на роднай матчынай мові. Не ў якіх небудзь партыйных або нацыянальна-шавіністычных мэтах мы ставім за Службу Божую і прамаўляньне казаньняў на матчынай мові веруючага, а толькі дзеля лепшага ўразуменьня Слова Божага і для зближэньня Царквы з простым народам (...). „Праваслаўны Беларус" будзе стаяць за развіцьцё культуры духоўнай і нацыянальнай сьвядомасьці сярод праваслаўнага беларускага насяленьня." Часопіс гэты выходзіў з бласлаўлення вышэйшай царкоўнай улады ў Польшчы, мітрапаліта Дзіянісія. Выходзіў таксама дадатак „Царкоўныя Казаньні". У „Праваслаўным Беларусе" пісалі: Іван Пачопка, Модэст Яцкевіч, М. Запольскі, А. Латоцкі, А. Краскоўскі і іншыя. Апрача тэмаў рэлігійных былі ў часопісе артыкулы на тэмы культурна-грамадскія.

Лена ГЛАГОУСКАЯ

Кожнаму, хто вырас у вёсцы або доўга жыў у ей, назаўсёды застаецца ў памяці прыемнае, асабліва чаруючае ўспамінаньне аб гэтай начы перад Вялікаднем. У ей ёсьць нешта сваё надзвычайна захопліваючае, чаго няма ў іншых начах. Нейкі асобны пах зямлі, пах зямлі ўваскрасаючай к жыцьцю ад ледзяной сьмерці напаўняець ціхае вільготнае паветра.

Спаць уночы перад Вялікаднем лічыцца грэхам. А дзеля гэтага ўсе застаўшыся дома сабіраюцца адзін к другому і праводзяць час у гутарках, пераважна на рэлігійныя тэмы, або колі ёсьць Евангелія, то слухаюць чытаньня Слова Божага.

У Царкве пачынаюць сабірацца старэйшыя, — пераважна гаспадары; яны прыязджаюць на конях, уважаючы па дарозе, хто вярхом, а хто ў калёсах. Пачуўшы звон, усе сабіраюцца да Царквы.

Выхад з Царквы сьвяшчэньніка й хрэстнага ходу сустракаецца стрэламі з мажджэр і стрэльбаў, а ў астатнія часы яшчэ й фэйваркамі й ракетамі. Страляюць на працягу ўсяго хрэстнага ходу.

Пасьля абедні маладзейшыя адразу хутка адпраўляюцца дамоў, а старэйшыя чакаюць выхаду сьвяшчэньніка з сьв. вадой. Доўгімі двума шарэнгамі каля Царквы на сьвентары расстаўлены кошыкі, лубачкі, скрыначкі й разложаны яйкі. Сьвяшчэньнік праходзіць паміж імі й асьвянчаець. Пасьля гэтага ўсе раз'язджаюцца й расходзяцца пры доўгім і вясёлым звоне званоў.

Вярнуўшыся з Царквы, хрыстосываюцца з дамашнімі „Хрыстос васкрос! Хрыстос васкрос! Хрыстос васкрос!" і пры гэтым цалуюцца. Памыўшыся, садзяцца за стол разгаўлівацца. Перад гэтым адно яйка апускаецца ў міску з вадой і гэтай вадой усе мыюцца й гладзяць твар яйкам, каб быў чырвоным і здаровым увесь год.

Сеўшы за стол, разгаўляцца пачынаюць яйкам. Старэйшы ў хаце абчышчаець 1—3 яйкі й разразаець іх на столькі кавалкаў, колькі душ за сталом. Усе ядуць сваё часткі, макаючы ў соль. Пасьля яйка пачынаюць есьці пірог, масла, сыр, мяса і г.д.

З паўдня пачынаецца сапраўднае сьвяточнае жыцьцё вёскі. Маладзейшыя пачынаюць сабірацца або дзе ў хаце, а калі пагода добрая — на двары. — Граць і танцаваць на першы дзень Вялікадня лічыцца грэхам, а дзеля гэтага маладыя праводзяць час найболей у карагодах. Падросткі й дзеці заняты качаньнем яек, для чаго яшчэ зімой нарабілі сабе лубкоў. Надта пашырана таксама гульня „ў біткі", выяўляючаяся ў біцьцю яек.

З паўдня, зазвычай, на першы дзень Вялікадня пачынаюць рыхтавацца йсьці ў валачобнікі. Партыя валачобнікаў дабіраецца, як з жанатых мужчын, так і хлапцоў. На

ПРАЧЫСТАЯ СЯРОД НОЧЫ

Прачыстая сярод ночы
Пусьцілася са ўсёй мочы,
Плачучы, на гроб Хрыстоў,
На Галгофу, між кустоў.

Пазьдзірала вельмі ногі,
Бо баялась сінагогі,
Ї наткнулась на Хрыста,
Ён яе спрасіў спраста:

Што-ж ты, мая маці, плачаш?
Я васкрэс, сама ты бачыш,

Хоць жаўнерам далі плату,
Што-б брахалі там Пілату,
Што іх змог найкрэпкі сон,
Ї Хрыста хтось вынес вон.

Як пачула злая сіла
Што самую сьмерць скасіла,
Пабяжалі к Аарону —
Спраўку вынесь па закону

Ці прыйшоў Мэсіі час,
Што-б ад пекла ўсіх ён спас?
Аарон ачкі надзеў
Ї ў Быбліі паглядзеў.

Не ўцерпіў, засьмяяўся,
Куцы зараз дагадаўся,
Бяжыць на пякельну браму,
Аж ідзець Хрыстос к Адаму

Прад Хрыстом ні мёрт, ні жыў,
А Хрыстос яго спрасіў:
„Гдзе старэнька баба Ева,
Што грызнула плод ад дрэва?

Куцы качаргу ўзяў,
У печы крэцка памяшаў.
Ева вылезла ізь печы,
Абгарэлі вельмі плечы,

А за ёю і Адам,
Аж Хрыстос зьдзівіўся сам:
Увесь пабіт і пакалот,
З голаду запаў жывот!

чале кожнай партыі стаіць пачынальнік і музыка. Пачынальнік павінем мець добры голас і ўмець на памяць „Хрыстос".

Падышоўшы да вакна, валачобнікі даюць знаць гаспадару аб сабе голасным прывітаньнем пачынальніка: „Хрыстос васкрос, Хрыстос васкрос!". З хаты ім адказваюць: „Ваісьціну васкрос, ваісьціну васкрос..." Пасьля гэтага валачобнікі пачынаюць пяяць "хрыстос". (...) Усе "Хрыстосы" дзеляцца як бы на тры аснаўныя групы: "Хрыстос" гаспадарскі, які пяецца гаспадару; "Хрыстос" дзявоцкі, які пяецца толькі дзеўкам і да трэцяй групы можна залічыць друга розныя "Хрыстосы": кавалерскі, для гаспадыні, для пчаляроў і інш. Цікава адзначыць, што ў нас "Хрыстос" пяюць ня толькі хрысьціянам, але й Жыдам, толькі ў гэтым выпадку пасьля кожнай звароткі пачынальніка ўжываецца прыпевак ня "Хрыстос", а палымпала-лым, або што іншае.

Сьвяткуецца на Беларусі Вялікдзень абавязкова чатыры дні, прычым тры дні лічацца Вялікаднем, а чацьвёрты — „лядовы". Лядовы дзень сьвяткуецца ня толькі пасьля Вялікадня, але таксама й пасьля Тройцы, Пятра, Каляд. Сьвяткуецца, каб Бог усьцярог ад лёду (граду). Другі й трэйці дні Вялікадня праводзяцца так, як і ўсякае сьвята.

"Праваслаўны Беларус" № 6/1925г.

Горка, горка зарыдаў
І на Еву паглядаў.
Узяў яго Хрыстос за рукі,
Расказаў пра свае мукі,

Адпусьціў абоіх у рай,
Што-б забылі гэты край.
Тут Адам із пекла драла,
За ім Ева пасьпешала;

Ной старэнькі спатыкаўся
І да раю прама браўся.
Слаўны багатыр Самсон,
Што быў вельмі лас на сон

І што здаўся на пакусу,
Крыкнуў Навіну Ісусу,
Што-б ён сонца прыдзяржаў,
Пакуль вечар не настаў.

Праведныя душы выйшлі;
Ілія на конях ў дышле,
Алісею даў жупан,
Расступіўся Іярдан.
Сталі райскія вароты
Насьцеж ў дзень новай суботы.
Тут прамудры Саламон
Зазваніў у райскі звон.

Усе сабраліся да звону,
Па паслугам, па закону,
Пасадзілі ўсіх за стол,
Тут і Божы быў прастол.

Сам Бог яйкамі златымі
Пахрыстосаваўсь са ўсімі,
Разгавеўся сьвяты мір,
І пачаўся вечны пір.

Тут і бабы, тут і ўнучкі —
Усе пабраліся за ручкі,
Пайшлі ў вечны карагод,
Слава Богу ў род і род!

Твор гэты належыць да рэлігійнай літаратуры. Аўтар яго невядомы. Запісаны ён са слоў народу й пашыраўся ў народзе пісаны. Па думках вучоных, гэты твор з'явіўся ў XVII—XVIII ст. ст.

Joanna PAWLUCZUK

Tajemnice Tamary

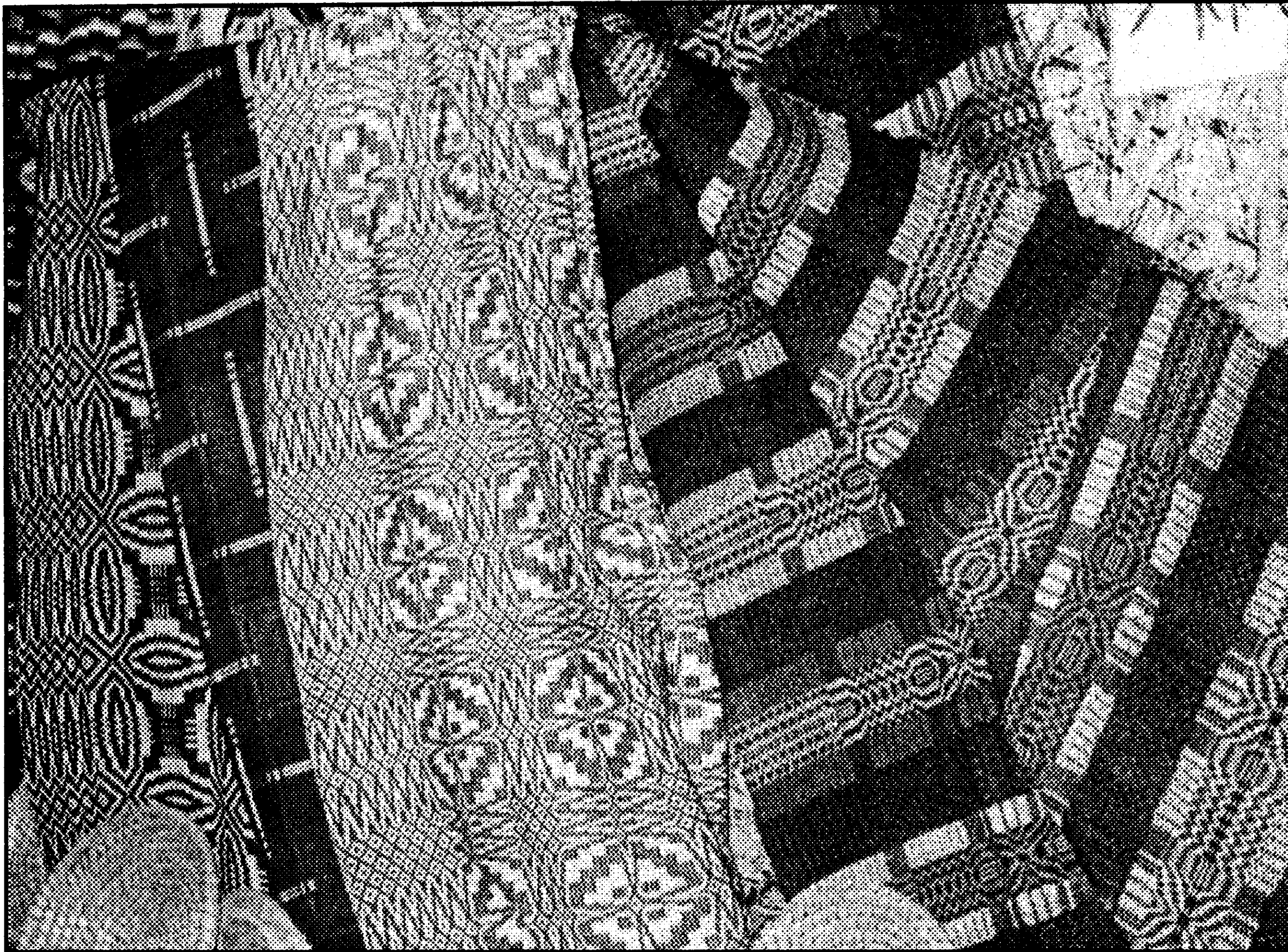
Święta wielkanocne przypominają Tamarze o dotychczas najważniejszych wydarzeniach w jej życiu. Przed trzema laty, właśnie w Wielkanoc, podjęła życiową decyzję. Rok później w Poniedziałek Wielkanocny, ale już katolicki, odbyły się chrzciny jej syna. W tym roku, w okresie Wielkiego Postu, pochowała ojca. Tylko ona wie, że to ostatnie wydarzenie także miało ścisły związek z poprzednimi.

Tamara urodziła się jako druga córka w chłopskiej rodzinie, od wieków mieszkającej w tej samej miejscowości, w pobliżu Bielska Podlaskiego. Jej dzieciństwo i wczesna młodość była typowa dla wiejskiego pokolenia dzisiejszych 30-latków, rozrzuconych po miejskich M-ileś. Dziewczynka w każdej wolnej od nauki chwili pomagała rodzicom — karmiła kury, świnie, sprzątała w domu. Na wakacjach wstawała skoro świt i wyprowadzała krowy na pastwisko. Wykonywała prace nie tylko kobiece, jak pielenie (nie mówiąc o praniu i gotowaniu), dobrze też sobie radziła zbierając skoszone zboże, wiążąc je w zgrabne snopki, sianokosy były zaś dla niej rozrywką.

Skarby na strychu

Młodszego rodzeństwa nie miała, ojciec traktował ją jak syna i zawsze zabierał ze sobą — razem jeździli w pole, do lasu, na targ. Córce to nie przeszkadzało, swoją "męskością" szczyciła się nawet w gronie rówieśniczek. Ojciec chociaż jej nie rozpieszczał i kazał ciężko pracować, przy każdej okazji dużo z nią rozmawiał. Był człowiekiem bardzo wierzącym, a prawosławie traktował jak wyjątkowy skarb. Tamara zaś była dzieckiem wrażliwym i bardzo zdolnym. Zamiłowanie do rodzimej przeszłości i bogatego folkloru przyrzekła sobie pogłębiać w przyszłości. Wkrótce zaczęła czytać. Czasopisma, książki — można powiedzieć — połykała. Pewnego razu, gdy przeglądała babcine skarby, zgromadzone w kufrach na strychu, wśród przepięknych białoruskich wyszywanek, samodziałów, kilimów, natrafiła na stare księgi cerkiewne. Przypomniała wtedy historię swojej rodziny, którą fragmentami przekazywał jej ojciec. Jeden z jej pradziadków był mnichem w Poczajowskiej Ławrze. To on przysyłał te księgi. Chyba w latach dwudziestych, bo inny pradziadek Tamary służył w Legionach Piłsudskiego, za męstwo został nawet odznaczony Krzyżem Virtuti Militari. Jednak gdy powołano go na wojnę bolszewicką w 1920 roku, strzelał w powietrze. Zdezerterował, korzystając z pierwszej nadarzającej się okazji. Jego nazwisko umieszczono w spisie zaginionych.

Przeglądając księgi — przeważnie Ewangelie i modlitewniki — szczególnie zainteresowała się włożoną między kartki korespondencją przodka-mnicha do rodziców i rodzeństwa. W tych



Wśród przepięknych białoruskich wyszywanek, samodziałów, kilimów, natrafiła na stare księgi cerkiewne.

listach, pisanych ni to po słowiańsku, ni to po rosyjsku, Tamara wyczytała przestrogi na temat porzucania własnej wiary, przykazania odnośnie poszanowania ojczystej kultury i folkloru. Dziadek starał się pisać w języku, którym posługiwano się w podbielskich miejscowościach. W pewnych miejscach mnich "krzyczał": "Jesteście Białorusinami, uszanujcie to!". W ten sposób Tamara ujrzała w sobie białoruską tożsamość. Wtedy była już uczennicą białoruskiego ogólniaka, ale to praktycznie nie miało w tym względzie żadnego znaczenia.

Dziewczynę pochłonęła nauka. Liceum prezentowało bardzo wysoki poziom. Jego absolwenci prawie w komplecie zdawali egzaminy na studia. Wielu uczniów zdobywało laury w olimpiadach przedmiotowych. Ogólniak wiele lat był faworytem w Olimpiadzie Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym, w którym uczestnicy musieli chwalić osiągnięcia socjalizmu.

Od nawału zajęć szkolnych Tamara odpoczywała jedynie w czasie wakacji. Była wyjątkowo ładna, w dodatku zawsze sympatyczna i życzliwa. Nic dziwnego, że wokół niej kręciło się liczne towarzystwo. Latem, przy okazji odpustów czy w zwykłe sobotnie lub niedzielne wieczory, do rodzinnego domu Tamary przyjeżdżali znajomi z odległych nieraz miejscowości. Tłum roześmianych młodych ludzi na rodzicach sprawiał dobre wrażenie — rzadko pili alkohol, najwyżej kilka lampek wina. Ojciec był dumny, że córka ma tak duże powodzenie u chłopców. Sąsiadom widok coraz to innych samochodów, zabierających Tamarę na zabawy w okolicznych wsiach, sprawiał zazdrość. Lubiła tańczyć. Była też uzdolniona muzycznie. Ze szkolnym zespołem dotarła do finałowych eliminacji festiwalu w Zielonej Górze. W końcu wybrała jednak zawód nauczycielki. Na stuosobowej liście przyjętych na białostocką uczelnię jej nazwisko znalazło się na trzecim miejscu.

Zamieszkała w akademiku. Także na studiach bardzo dobrze radziła sobie z nauką, chociaż prowadziła już luźniejszy tryb życia. Pokój, gdzie mieszkały również jej dwie koleżanki ze szkoły średniej, zawsze tętnił życiem towarzyskim. W czasie urodzin, imienin, po zdaniu egzaminu przez pokój przewijało się mnóstwo znajomych. Przeważnie było to środowisko "swoje". Jakoś od połowy studiów znowu zaczęła interesować się swoim pochodzeniem. Śpiewała w cerkiewnym chórze, działała w Białoruskim Zrzeszeniu Studentów. Przyjaźniła się także z młodymi ludźmi z polskiej opozycji politycznej. Wtedy chyba po raz pierwszy zbliżyła się do ruchu katolickiego. Zafascynował ją ich wzniosły patriotyzm. U Tamary pojawiła się zazdrość, uświadomiła słabość rodzimej społeczności. Rzadziej już jeździła do domu. Z rodzicami — nawet z ojcem — nie miała wspólnych tematów do rozmów.

Chłopak z Mazur

Dwa lata przed ukończeniem studiów Tamarę skierowano do szkoły aż na Mazury, celem odbycia obowiązkowej praktyki zawodowej. Było to pod koniec lata, w okolicy przebywało jeszcze wielu turystów. Spacerując pewnego wieczoru brzegiem jeziora, spotkała człowieka, który miał odmienić całe jej życie. Aby trochę się ogrzać, zatrzymała się przy ognisku, które paliło się w pobliżu jednego z namiotów. Zgromadzona wokół młodzież śpiewała piosenki. Wesoła grupa na gościa nie zwróciła uwagi. Jedynie przystojny chłopak, przygrywający na gitarze, jakoś dziwnie zagadkowo spojrzał w oczy Tamary. Później grał już wyłącznie dla niej. W następne wieczory, podczas spacerów tylko we dwoje, recytował wiersze, przeważnie Edwarda Stachury, rozmawiali na tematy filozoficzne. W ten sposób Tamara poznała przyszłego towarzysza życia. Zanim jednak doszło do ślubu, musiała pokonać wiele dylematów, przezwyciężyć ogromne sprzeczności wewnętrzne. Kamil — tak miał na imię poznany chłopak — był katolikiem, pochodził z rodziny o zakorzenionych tradycjach narodowych. Początkowo nie miało to znaczenia. Chodzili do kina, teatru, na spacery. Byli typową zakochaną młodą parą. Długo ze sobą rozmawiali.

Kamil ukończył tylko szkołę średnią. Na studia się nie dostał. Chciał zostać archeologiem. W marzeniach odkrywał Troję i Atlantydę. Był zaszokowany, gdy Tamara zrobiła mu wykład na temat niezbadanych terenów Białostocczyzny, kryjących bogatą historię. Przekazała mu wszystkie wiadomości, zdobyte dzięki własnej dociekliwości. Opowiadała o starożytnych kurhanach, nie istniejących już ruskich grodach w Drohiczynie, Bielsku, Zabłudowie. Kamil nie wiedział, że Białostocczyzna posiada tak bogatą historię. Był zaskoczony, że mieszkają tu Białorusini. W szkole o czymś takim nikt nie wspominał. Również na lekcjach religii, kiedy ksiądz wykładał zakazaną historię, nic nie mówił o bratnich Słowianach. Wschód w pol-

skiej świadomości uchodził za coś prymitywnego i wrogiego. Tamara odkryła przed Kamilem bogatą historię Wielkiego Księstwa Litewskiego, wyjaśniła, że prawosławie nie zostało narzucone przez Moskwę...

Po rozpoczęciu roku akademickiego wprowadziła swego chłopaka do środowiska białoruskiego. Na początku czuł się tam trochę nieswojo. Trema mijała zazwyczaj po kilku kieliszkach — białoruskie imprezy studenckie były bowiem suto zakrapiane alkoholem, pewna kultura picia jednak obowiązywała. Na otrzęsinach, balu noworocznym czy zapustach wtulona tańcząca para zwracała na siebie uwagę — Tamara i Kamil byli sobą zauroczeni.

Wkrótce zaczęli poważnie myśleć o wspólnej przyszłości. Do tej pory nie odwiedzili jeszcze razem swoich rodziców. Powód zwłoki był jeden — różnili się wyznaniem i długo nie mogli zdecydować się, gdzie wezmą ślub. Początkowo Kamil nalegał, aby ślub odbył się w kościele, Tamara mogłaby zaś pozostać przy prawosławiu. O wyznaniu dzieci mieli pomyśleć później. Ona nie mogła sobie tego wyobrazić. Błagała o ślub w cerkwi. Celowo zabierała go na prawosławne nabożeństwa, jeździli razem nawet na Grabarkę. Wzniosłe śpiewy i szczególny nastrój modłów wzbudziły wprawdzie w Kamilu zachwyt i podziw, ale było to dla niego coś obcego.

Już była gotowa zerwać. Powiedziała: albo, albo... Nieoczekiwanie dla niej samej, Kamil się zgodził. Dopiero wtedy zaprosiła go do swoich rodziców. Przedtem odbyła rozmowę z ojcem.

— Nie mogłaś wybrać kogoś innego? Tylu ich tu przyjeżdżało...

— Wiesz, tato, ja go bardzo kocham i czuję, że gdy za niego nie wyjdę, to zostanę starą panną.

Wtedy stanowczo przyrzekła rodzicom, że dochowa wierności prawosławiu.

Rodzice Kamila na taki związek nie wyrazili zgody. — Omotałaś naszego syna, ty wieśniaczko... Wyprosili ją z mieszkania. Nie mogli darować, że ich syn pójdzie do cerkwi. Coś takiego w ich rodzinie nigdy się nie zdarzyło. Kamil nie uległ namowom. Gdy powiedzieli, że do wesela nie dołożą nawet złotówki, zlikwidował książeczkę mieszkaniową. Wystarczyło na kupno ślubnych obrączek, garnituru i kilku drobiazgów. Całość przygotowań weselnych spadła na rodziców Tamary. Rodzice Kamila do końca starali się w tym przeszkodzić. Powtórnie odwiedzali krewnych, zaproszonych już przez młodych i w ich imieniu odwoływali całą uroczystość. W dniu ślubu zjawili się tylko w Urzędzie Stanu Cywilnego. W cerkwi i na przyjęciu nie byli obecni — demonstracyjnie odjechali do Białegostoku.

Podstęp teściowej

Po weselu młodzi pozostali na wsi. Kamil wziął urlop i pomagał teściom na gospodarce. Pomagał, jak umiał, bo tak ciężkich prac nigdy przedtem nie wykonywał. Lato minęło niepostrzeżenie. Tamarze pozostał ostatni rok studiów. Zamieszkali w ciasnym pokoju w akademiku. On pracował w biurze jakiejś upadającej firmy państwowej, ona chodziła na zajęcia. Pod koniec zimowej sesji poczuła się niedobrze. Trafiła do szpitala. Na szczęście powikłania ciążowe nie odbiły się na dziecku, które urodziło się zdrowe i normalnie się rozwijało, ale matka potrzebowała jeszcze blisko dwóch miesięcy, aby dojść do siebie.

O zaistniałej sytuacji Kamil powiadomił swoich rodziców. Ci natychmiast zjawili się w szpitalu. Zaczęli przepraszać, odwoływali się do zasad chrześcijańskich — prosili synową o przebaczenie. Teściowa zaproponowała, aby przeprowadzili się do ich mieszkania. — Jak wydobrzejesz, zadecydujesz sama, co dalej — namawiała Tamarę. Obiecała przejść na wcześniejszą emeryturę i pomagać jej opiekować się wnukiem. Swoimi dobrymi intencjami w końcu synową przekonała.

Pierwsze tygodnie po opuszczeniu szpitala były obiecujące. Tamara nie mogła jeszcze normalnie się poruszać, była bardzo osłabiona. Teściowa przewijała i kąpała noworodka, prała pieluszki, gotowała obiady. Dla synowej starała się być miła, jakby zapomniała o tym, co było przed ślubem.

Zbliżała się katolicka Wielkanoc. W nowym domu Tamary zapanował przedświąteczny nastrój. Początkowo była zdziwiona ilością przygotowanych potraw. Zastanowiały ją skrzynki z wódką w przedpokoju. — Po świętach drożeje alkohol, zrobiłem mały zapas — powiedział teść. Rano w Poniedziałek Wielkanocny, jak zwykle nakarmiła syna i poszła do łóżka. Obudził ją hałas w przedpokoju. Dom był pełen gości. Zerknęła na stojące obok łóżeczko. Było puste. Wyczuła, że stało się coś niedobrego. Trochę się uspokoiła, gdy z korytarza dał się słyszeć płacz jej dziecka. Syn domagał się jedzenia.

— Dlaczego on jest ubrany na biało? — zapytała teściową, gdy ta przyniosła jej dziecko do karmienia.

— Widzisz, Tamarko, nie chcieliśmy cię niepokoić, jesteś taka słaba, a dzieciaka czas już ochrzcić. Daliśmy mu na imię Sebastian. Cieszysz się?

Tamara zemdlała. Wezwane pogotowie zabrało ją do szpitala. Nazajutrz wypisała się na własną prośbę. Gdy przyjechała do teściów, jeszcze trwało przyjęcie. Jej mąż leżał pijany pod stołem. Nigdy przedtem w takim stanie go nie widziała. Z pokoju dobiegł głos dziecka. Milcząc weszła i nakarmiła syna. Rozpłakała się. Nie wiedziała, co robić. Wzywać milicję? Duma i wstyd przed sąsiadami z rodzinnej wsi nie pozwalały niepokoić ojca i matkę. W ciągu następnych dni w ogóle się nie odzywała. W domu zapanowało istne piekło. Teściowie wyzywali ją od kacapów, mówili, że jeśli nie przejdzie na katolicyzm, to ją zabiją.

Którejś nocy nie wytrzymała — wzięła syna na ręce, otuliła się kocem, po cichu wybiegła na ulicę, zatrzymała taksówkę. — W kierunku Bielska, proszę. Kierowca nie wydawał się być zaskoczony. Trafił mu się dobry kurs.

Losem córki szczególnie przejął się ojciec. Wkrótce zachorował i zmarł. Zaraz potem matka wydzierżawiła gospodarstwo sąsiadom. Z córką i wnukiem przeniosły się do Białegostoku.

***

Mieszkają teraz w bloku. Sprzedały wszystkie maszyny, wzięły kredyt, aby nie tułać się po cudzych kątach. Tamara pozwoliła, żeby Kamil zamieszkał razem z nimi. Powiedziała, że nigdy mu nie wybaczy. Wie jednak, że syn potrzebuje ojca. Z rodzinnego domu zabrała stare księgi. Pradziad, który je przysyłał, miał na imię Michał. Tak nazwała też swego syna. Przykazała matce i mężowi, aby historię jego poprzedniego imienia zachowali w tajemnicy.

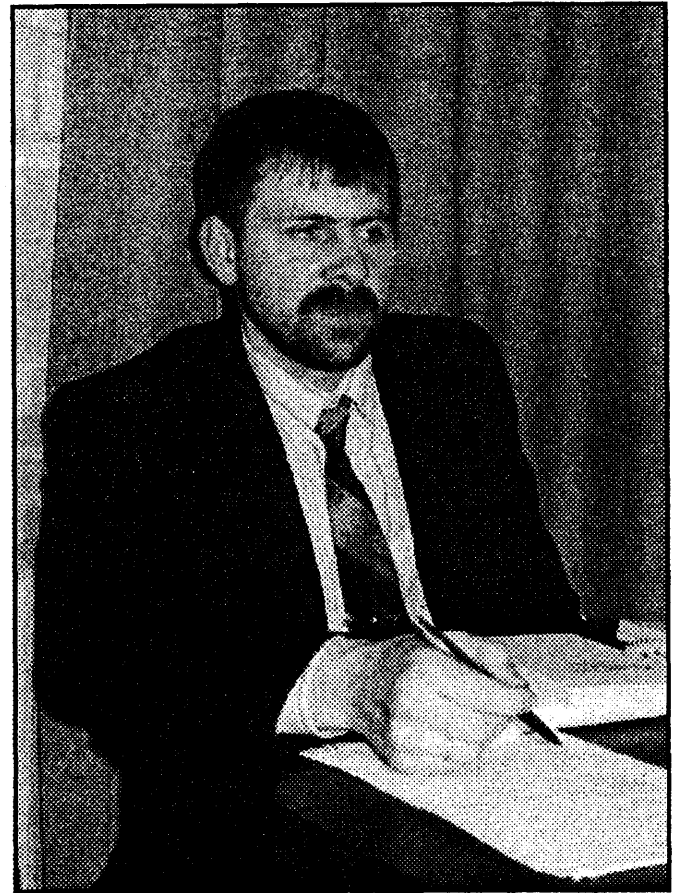
Joanna PAWLUCZUK
Fot. Archiwum

Сустрэча ў рэдакцыі

Перад чатырма гадамі, у палове красавіка 1990 г. паявіўся першы нумар „Часопіса". Ад таго часу свет пабачыла сорак нумароў нашага выдання. З гэтай нагоды 17 красавіка пасля поўдня пачалася сустрэча журналістаў, пастаянных супрацоўнікаў, запрошаных гасцей і чытачоў, падчас якой удзельнікі падзяліліся сваімі думкамі, прадставілі свае заўвагі ды прапановы. Маленькі пакойчык нашай рэдакцыі быў перапоўнены, хаця на сустрэчу прыбыло каля 20 асоб. У большасці былі гэта людзі нам добра вядомыя, маглі мы таксама пазнаёміцца з нашымі чытачамі, з якімі мы раней яшчэ не сустракаліся. Адзін з прысутных, сп. Касцюкевіч прыехаў на сустрэчу з далёкага Гданьска.

Дыскусія момантамі была досыць бурная і кранала разнастайныя тэмы, ад культурных, літаратурных, гаспадарчых, рэлігійных да палітычных спраў. З прычыны працягласці дыскусіі, прадстаўляем па чарзе найбольш характэрныя (скарочаныя) выказванні; просім некаторых прысутных даравацъ нам, калі мы не запісалі іх слоў.

Аддаем голас удзельнікам сустрэчы.



Галоўны рэдактар найважнейшае запісаў, абяцаючы, што пакарыстаецца ім у будучыні.

Сп. Віктар Храноўскі, прадстаўнік гуртка сеніёраў беластоцкага аддзела БГКТ:

— Па-першае, у „Часопісе" павінна быць больш інфамацый на тэму самаўрадавых выбараў. Рэдакцыя павінна выказаць свае адносіны да выбарчых камітэтаў. У Беластоку ёсць камітэт, створаны „левіцай", у які ўвайшлі беларускія арганізацыі і БГКТ, але ўзнік яшчэ камітэт праваслаўных, які хоча ісці самастойна ды выбараў. Гурток сеніёраў мяркуе, што гэта дрэнна, калі ўзніклі два камітэты, якія будуць адзін аднаму адбіраць галасы выбаршчыкаў. Камітэт праваслаўны павінен, на нашу думку, увайсці ў склад выбарчай кааліцыі „левіцы". Другая тэма тычыцца месяца нацыянальнай памяці — красавіка. У „Часопісе" няма артыкула на гэту тэму! Трэба паказаць гераічнае змаганне грамадзян Беласточчыны ў радах савецкай партызанкі. — Цяпер многа гаворыцца пра прымусовыя работы ў Нямеччыне. З нашай вёскі Дзернякова толькі адзін паддаўся і паехаў у Нямеччыну, апошнія пайшлі ў партызанку. Замала ёсць у „Часопісе" артыкулаў аб гісторыі нашых родных мясцін, вёсак... Ёсць, але іх мала. Калісьці пісалі вы пра польскае падполле на Беласточчыне. Я размаўляў з прэзідэнтам Беластока Руткоўскім пра тое, што маюць ставіць помнік Шындзеляжу (які мардаваў беларусаў) за грошы сабраныя грамадскім пачынам, як ахвяры зверстваў камуністаў. Пра гэта трэба смела пісаць!

Я прапанаваў бы такую тэму: пра супольныя помнікі-крыжы праваслаўныя і каталіцкія. Ёсць такія ў Каракулях, Засцянках. Трэба выкарыстаць гэты момант, напісаць аб гэтай супольнасці. Трэба паказаць гэтую талерантную тэндэнцыю.

Сакрат Яновіч, пісьменнік:

— Часопіс будзе заўсёды такі, якія яго аўтары. Ад іх узроўня, грамадскай пазіцыі, цікавасці і актуальнасці тэмы для чытача залежыць якасць тэкстаў. Што мне падабаецца ў „Часопісе" — гэта імкненне даваць рэпартаж. Рэпартаж — вельмі важны, бо з'яўляецца рэляцыяй з жыцця. Часцей каб ён быў на беларускай мове. Добра было б даваць штосьці накшталт аўтэнтычнага запісу тэксту, скажам, маналог гаспадара, з захаваннем дыялектызмаў. Можна было б даваць фрагменты з нашай традыцыі, скажам, вырыўкі са Статута літоўскага з 1588 года. Яны і цікавыя, і павучальныя. Наш народ апалячваецца з гадзіы на гадзіну. Двухмоўе „Часопіса" мае нейкі сэнс. 52 працэнтаў праваслаўных лічыць сябе заядлымі палякамі.

Прыдалася б „Часопісу" рэпарцёрская фатаграфія.

Алесь Палескі, пастаянны чытач:

— Я прынцыпова не пагаджаюся з меркаваннямі сп. Яновіча, што польскамоўнасць у „Часопісе" не адыгрывае важнай ролі. Думаю, што якраз ёсць наадварот. „Часопіс" мае служыць не толькі абмежаванаму колу чытачоў, якія ведаюць беларускую мову, а тых ёсць няшмат. Трэба, каб ён сваім абсягам закранаў польскамоўных чытачоў, не важна, беларусы яны, ці жыды. „Часопіс" у такім польскамоўным выданні не стаецца, скажам, „парафіяльнай" газетай, а паяўляецца на абсяг цэлай краіны. Думаю, што гэта важны аспект. Якраз сярод польскамоўных чытачоў, а такіх ёсць большасць, „Часопіс" прапагуе беларускасць і беларускую мову. Але гістарычна абгрунтаваным ёсць, каб беларускія тэксты публікаваць лацінкай. Гэта, можа, больш папулярызавала б беларускую мову.

Я згодны са сп. Сакратам наконт ацэнкі значэння фатаграфіі, гэта вельмі важны аспект. Кампазіцыя фатаграфіі ў газеце прыцягвае чытача, зацікаўляе яго.

Віктар Стахвюк, прадпрымальнік:

— Трэба больш кранаць актуальныя агульнаеўрапейскя тэмы, сачыць за ходам падзей у Расіі, Югаславіі, прадстаўляць нашыя адносіны да гэтых падзей, каментаваць іх.

В. Храноўскі:

— Але ж „Часопіс" ёсць выданнем рэгіянальным усходняй Беласточчыны! І няма што пісаць аб Югаславіі ці рэлігійных справах, ад іх ёсць „Przegląd Prawosławny". Калі людзі купляюць нашыя газе-

ты, то бяруць адначасова „Часопіс", „Ніву", „Przegląd Prawosławny". Не трэба ўваходзіць адзін аднаму ў тэмы. Няхай рэлігійныя тэмы кранае „Przegląd", а не „Ніва" і „Часопіс"! Вось „Часопіс", напрыклад, піша пра царкву ў Бельску, а пра яе пісаў ужо „Przegląd"!

Пятро Крук, старшыня БДА:

— Трэба пісаць на разнастайныя тэмы, якія кранаюць нашае асяроддзе. І гаворачы пра палітычныя справы, трэба пра іх інфармаваць, а калі знойдзецца добры каментатар, даць разумны палітычны аналіз. Ну, палітычная ацэнка — гэта вельмі слізкая кладка.

Мікола Гайдук, пісьменнік, журналіст:

— Былі тут выказаныя думкі вельмі каштоўныя. Я кавалак жыцця „абціраўся" каля друку, і яшчэ, калі здароўе дазваляе, пішу. Некаторыя думкі калег я хачу яшчэ паглыбіць. Вось адносна дакументацыі беларускасці Падляшша. Трэба дакументаваць абсалютна ўсё, што ёсць на гэтым кавалку зямлі, выкалупваючы найдрабнейшыя яе праявы. Не мусяць быць абавязкова аграмадныя артыкулы, хопіць кароценькі тэкст, здымак, цытата. І людзі! Адкрываць, прадстаўляць, набліжаць рознымі спосабамі дзеячоў, якія адсюль паходзяць ці тут дзейнічалі. А ўсё ў форме найбольш даступнай і цікавай.

Не хапае „Часопісу" гумару, такога звычайнага, людскага, штодзённага. Трэба таксама паказваць тое, што дзеецца на свеце і тлумачыць гэта з нашага пункту гледжання. Найлепша была б форма фельетону, а ёсць у „Часопісе" таленавітыя фельетаністы. Наконт мовы, я думаю, што пра найлепшыя, найцікавейшыя тэмы трэба пісаць якраз па-беларуску. Гумар, цікавыя фельетоны, якія хочацца спярша прачытаць. Мусіць быць гэта зразумелая, чыстая беларуская мова, без паланізмаў і русізмаў, але не „акадэмічная".



Аўтарытэты беларускай журналістыкі — Мікола Гайдук і Сакрат Яновіч — падказалі шмат новых тэмаў.

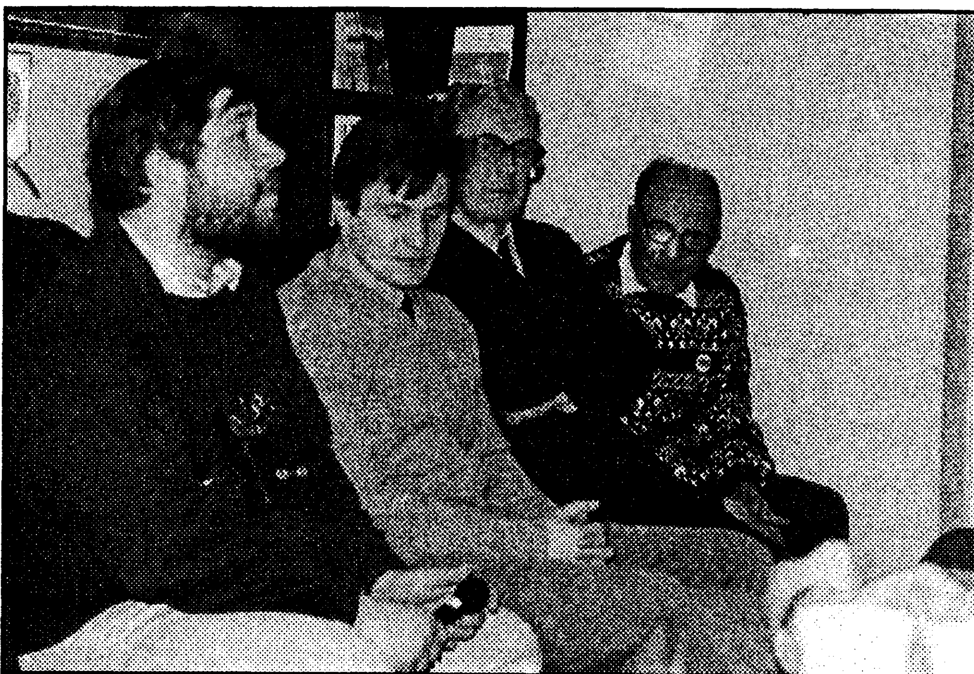
Трэба трохі паэзіі і прозы, але павінны быць гэта кароткія формы. А таксама і песні з нотамі.

Перш за ўсё павінны быць аўтары, бо напланаваць можна сабе невядома што і тэарэтычна скласці ідэальны часопіс, але калі няма каму гэта добра напісаць, вядома, што нічога не атрымаецца.

Я падзяляю думку, што „Часопіс" з кожным нумарам паляпшаецца, што ён стаў неад'емнай часткай культурнага жыцця беларусаў на Беласточчыне, што яго шануюць і за межамі. Вы, маладыя сябры, не працуеце намарна, бо маеце выдатныя дасягненні і трэба ісці далей.

А. Палескі:

— Вельмі добра, што на апошняй старонцы друкуецца „Хроніка мясцовасці". Гэта супердобрая тэма. Добра было б аднак, каб была замешчана яшчэ маленькая карта пры гэтым тэксце, каб можна было акрэсліць распалажанне апісванай мясціны. Можна было б выкарыстоўваць месца замест крыжаванак для тэм больш істотных *(тут пару асоб горача пярэчыць, гаворачы што крыжаванкі павінны ў часопісе быць)*. „Часопіс" павінен пісаць пра ўсе праявы жыцця на Беласточчыне, уключаючы і рэлігійныя тэмы, хаця ёсць спецыялістычныя выданні, як „Przegląd Prawosławny".



На сустрэчу прыбылі чытачы рознага ўзросту. На здымку: Юрка Ляшчынскі ("Радыё Беласток"), Алесь Палескі, Віктар Храноўскі і Міхась Касцюкевіч.

С. Яновіч:

— Адносна тэмаў кранаючых Беларусь, трэба прадстаўляць факты, інфармацыі, а чытачы самі ацэняць.

М. Гайдук:

Гэтыя праблемы трэба насвятляць з поўнай аб'ектыўнасцю і бестароннасцю.

В. Стахвюк:

— Трэба абавязкова абмяжоўваць даўжыню тэкстаў. У „Часопісе" замнога доўгіх артыкулаў. Чытача, які месяц чакае свайго выдання, не задавальняе пару тэкстаў і горстка інфармацый. Трэба звярнуць увагу таксама на добрыя здымкі ці графіку.

Кранаючы рэлігійныя пытанні, трэба перш за ўсё прадстаўляць нашу Беласточчыну, гісторыю прыходаў, паказваць жамчужыны нашай архітэктуры — драўляныя царкоўкі.

А. Палескі:

— Трэба прадстаўляць месцы, якія маюць для нас асабліва вялікую культурную і эмацыянальную вартасць.

М. Гайдук:

— Прадстаўляйце рэлігійнае жыццё так як і іншыя праявы грамадскай актыўнасці. Можна зрабіць рэпартаж ці ўзяць інтэрв'ю, кранаючыя гэтыя тэмы. Не трэба пісаць прыкладна толькі пра сялян.

А. Палескі:

— Я не заўважыў адной тэмы на старонках „Часопіса" — гэта праблема прыроды і яе аховы. Прырода ў нас вельмі цікавая, мае многа прыхільнікаў, ёсць пра што пісаць...

Апрацавалі В.Х., М.Л.

Фота В.Харужага

Antoni MIRONOWICZ

Znaczenie ksiąg metrykalnych

Wobec znikomej ilości źródeł do badań nad dziejami Kościoła prawosławnego w Rzeczypospolitej dużego znaczenia nabierają księgi metrykalne. Ich pierwowzorem były "synodniki", stanowiące zestawienie osób zmarłych, szczególnie zasłużonych dla monasterów. Do końca XVI wieku w Cerkwi prawosławnej nie było rejestracji chrztów, ślubów i zgonów. Zaczęto ją stosować dopiero w II połowie XVII w., na wzór Kościoła katolickiego i unickiego. Dlatego też większość ksiąg metrykalnych ma XVIII-wieczną genealogię. Znaczna ich część jest kontynuacją ksiąg metrykalnych założonych przez duchownych unickich. Powszechnie księgi metrykalne w Cerkwi prawosławnej zaczęto stosować dopiero w XIX wieku. Warto przy tym zaznaczyć, iż przy zakładaniu nowych ksiąg metrykalnych przez prawosławnych proboszczów nie likwidowało starych zapisów, prowadzonych niejednokrotnie przez duchownych innych wyznań.

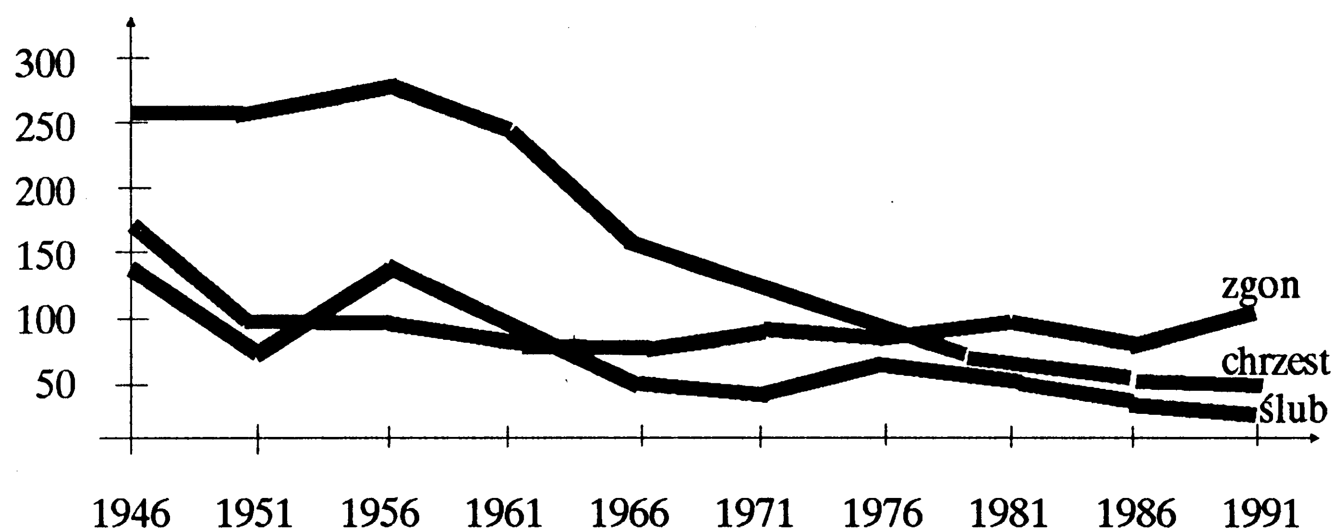
Większość ksiąg metrykalnych do końca XVII w. była prowadzona w języku ruskim. W XVIII wieku zaczyna dominować język polski. Parafie, które po III rozbiorze Rzeczypospolitej znalazły się w granicach Rosji, od 1835 r. miały obowiązek prowadzenia ksiąg metrykalnych w języku rosyjskim. W praktyce, w księgach metrykalnych parafii prawosławnych panowała dowolność językowa. Obok języka polskiego był używany język rosyjski i ukraiński. Po II wojnie światowej, zgodnie z zarządzeniem Ministra Administracji Publicznej z 24 sierpnia 1949 r. księgi parafialne były przekazane do Urzędu Stanu Cywilnego. Uchwała Soboru Biskupów z 23 stycznia 1946 r. nakazywała prowadzenie ksiąg metrykalnych dla potrzeb parafii zgodnie z opracowaną przez Sobór instrukcją. Postanowienie to jest realizowane do dnia dzisiejszego we wszystkich parafiach Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego.

Większość ksiąg metrykalnych jest przechowywana w archiwach państwowych, urzędach stanu cywilnego i archiwach parafialnch. Z archiwów państwowych największe zbiory znajdują się w Lublinie, Przemyślu i Białymstoku. Część ksiąg metrykalnych z dawnej Rzeczypospolitej znajduje się w archiwach rosyjskich, białoruskich, litewskich i ukraińskich.

Zasadniczym problemem jest sposób wykorzystania ksiąg metrykalnych w badaniach nad historią Cerkwi, stosunkami wyznaniowymi i demograficznymi. Ilość wpisów dokonywanych w księgach metrykalnych nie może być podstawą do obliczania ilości parafian. Mogą one jednak stanowić doskonałe uzupełnienie danych zawartych w wizytacjach parafii. Księgi merykalne dają nam możliwość corocznej obserwacji zmian zachodzących w strukturze społeczności wiernych, ukazują okresy wyżów demograficznych i poziomu umieralności wśród ludności określonego wyznania. Księgi chrztów, ślubów i zgonów potwierdzają rozwój lub stagnację parafii czy regionu.

Jako przykład wykorzystania ksiąg metrykalnych w badaniach demograficznych mogą posłużyć zestawienia posług religijnych po II wojnie światowej w wybranych parafiach prawosławnych województwa białostockiego. Księgi metrykalne od połowy lat pięćdziesiątych wykazują wyraźny spadek ilości chrztów i ślubów w parafiach wiejskich, wyraźnie wzrasta natomiast liczba zgonów. Dane te potwierdzają proces starzenia się mieszkańców wsi wschodniej Białostocczyzny, zamieszkałej głównie przez ludność pochodzenia białoruskiego. Zestawienia sporządzone na podstawie ksiąg metrykalnych wskazują na brak perspektyw rozwoju miejscowości zamieszkałych przez społeczość prawosławną. Nasuwają się naturalne pytania o przyczyny tego zjawiska. Odpowiedzi na nie można dokonać poprzez prezentację innych dokumentów, świadczących o zacofaniu w rozwoju gospodarczym i kulturalnym regionu oraz o dyskryminacyjnej polityce władz państwowych. Księgi metrykalne wskazują na całkowite wyludnianie się prawosławnych wsi od połowy lat siedemdziesiątych, o czym świadczy przewaga ilości zgonów nad ślubami i chrztami. Procesy starzenia się i wyludniania wsi w regionach zamieszkałych przez ludność wyznania katolickiego następują w znacznie wolniejszym tempie.

Odmienne zjawiska zachodzą w miejskich parafiach województwa białostockiego. Uwidocznia się w nich duży przyrost ilości wiernych, będący efektem nie tyle wyżu demograficznego, co migracji ludości ze wsi do miasta. Potwierdzeniem tego zjawiska jest wyraźny wzrost ilości posług religijnych (chrztów, ślubów i zgonów) w ostatnim dziesięcioleciu. O rozwoju parafii miejskich świadczy zwłaszcza duży wzrost ilości chrztów w latach 1971-1986. Tendencja ostatnich pięciu lat wskazuje na niewielki spadek chrztów i wzrost ilości zgonów. Zapisy ksiąg metrykalnych pośrednio potwierdzają negatywne zjawiska w gospodarce regionu oraz pogarszający się stan zdrowotny społeczeństwa.



Dynamika posług religijnych w parafiach prawosławnych wiejskich na Białostocczyźnie
Według: Ks. Grzegorz Sosna, **Bibliografia parafii prawosławnych na Białostocczyźnie**, Ryboły 1992, s. 149.

Na podstawie ksiąg metrykalnych można ustalić szacunkową liczebność parafii prawosławnych, stan osobowy rodziny, procesy społeczne i obyczajowe zachodzące w danej społeczności. Metryki są doskonałym źródłem w badaniach genealogicznych poszczególnych rodów lub biografii poszczególnych osób. Sporządzone w nich zestawienia ilości chrztów, ślubów i zgonów można wykorzystać nie tylko w badaniach demograficzno-statystycznych, lecz również przy definiowaniu stosunków społecznych, ekonomiczych i obyczajowych społeczności parafialnej Kościoła prawosławnego.

o. Grzegorz SOSNA
Doroteusz FIONIK

Cerkiew w dziejach Bielska

—3—

Od unii państwowej do unii kościelnej

Od początku 1596 r. na lubelskim zamku obradował Sejm Walny Koronny. Oficjalnym wynikiem obrad stał się akt, wydany 5 marca, na mocy którego król Zygmunt August włączył Podlasie oraz Wołyń do Korony Polskiej. Niebawem do złożenia przysięgi na wierność Koronie zostali wezwani przedstawiciele miast podlaskich, w tym również Bielska. Szlachta Ziemi Bielskiej, tak polska jak i ruska, składała wiernopoddańczą przysięgę 1 maja w grodzie nad Białą.

Włączenie Bielska do Korony odbiło się niekorzystnie na jego znaczeniu politycznym, stosunkach gospodarczych i społecznych. Rok 1569 położył kres masowemu osadnictwu ruskiemu w Ziemi Bielskiej. Coraz częściej i liczniej zaczęła napływać ludność polska. Do 1576 r. nastąpił zauważalny upadek gospodarczy miasta. Potwierdza to lustracja miasta przeprowadzona w pierwszym roku panowania króla Stefana Batorego, wg której w roku 1576 liczba domów w mieście wynosiła 557, a więc była mniejsza od stanu z roku 1563 o 273 domy.

W 1576 roku 265 mieszkańców Bielska zajmowało się rzemiosłem, z czego najwięcej było garbarzy (63) i szewców (39). Głównym ośrodkiem garbarstwa w Bielsku były położone na prawym brzegu Białej Dubicze. Prężne środowisko bielskich garbarzy założyło własny cech.

Od lat 80-tych XVI w. w wielu miastach Rzeczypospolitej zaczęły powstawać prawosławne bractwa cerkiewne. Jako jedno z pierwszych powstało bractwo we Lwowie (1588-1589). Najaktywniejszymi członkami bractw byli w większości zamożni mieszczanie, najczęściej skupieni w organizacjach cechowych. Organizacje cechowe o mieszanym składzie wyznaniowym faworyzowały jednak wyznawców rzymskiego katolicyzmu. Dlatego też w przypadku prawosławnych mieszczan to bractwa były obrońcami zawodowych, a przede wszystkim religijnych i narodowych interesów swoich członków.

W Bielsku jeszcze przed 1594 r. powstało bractwo przy sobornej cerkwi *Bohojawleńskiej*. Jego założycielami byli w większości członkowie cechów kuśnierskiego i szewskiego. 26 czerwca 1594 roku biskup włodzimierski i brzeski Hipacy Pociej wydał dla bielskiego bractwa przywilej według *czinu bratstw Lwowskoho i Wilenskoho.* Umacniał on wśród członków Bractwa poczucie jedności z Powszechną Cerkwią prawosławną oraz łączność z Patriarchatem Konstantynopolskim. Dawał także możliwość działań oświatowych: *pri toj cerkwi szkołu na tom że placu cerkownom ze wsiem budowanijem pozwoliti mieti*, i charytatywnych: *bolnicu i szpital ubohi radi stroiti...*

Przywilej z 1594 r. praktycznie dawał Bractwu prawo stauropigii (aczkolwiek ograniczone). Na jego mocy członkowie Bractwa sami mogli zarządzać majątkiem cerkiewnym, wybierać duchownego oraz nauczycieli do brackiej szkoły. Działanie na szkodę Bractwa oraz szerzenie zgorszenia w Bractwie groziło wykluczeniem z jego szeregów, a nawet wyklęciem przez biskupa: *Aszcze kto ot bratii, nie budiet s bratstwom w jedinomyslii, no protiwno myszlia, tworiti budiet sblaznu mieżdu bratieju i rozdory wnosia i jie priestaniet li takowaho my jepiskop s razsużdieniem naszim da otłuczim ot obszczaho bratstwa a w niebytnosti nas namiestnik i s ich swiaszczennikom da iżżenut ot cerkwi.*

W taki sposób obok monasteru św. Mikołaja Bractwo stało się głównym inspiratorem pobudzania pobożności wśród mieszkańców Bielska i okolic. Jego działalność charytatywna i oświatowa podnosiła autorytet Cerkwi nie tylko wśród wyznawców prawosławia.

Zajmując się dziejami Bielska do 1569 r. nie sposób nie wspomnieć o królowej Annie Jagiellonce, żonie króla Stefana Batorego. Królowa Anna, ostatnia przedstawicielka panującego niegdyś rodu Jagiellonów, była postacią uosabiającą szlachetny stosunek jej brata i ojca do odmiennych wyznań i narodowości.



Obelisk kamienny (pierwotnie z krzyżem) upamiętniający miejsce po cerkwi **Troickiej**. Obecnie teren SP nr 4. **Fot. D. Fionik**

W roku 1582 królowa Anna wydała akt, w którym poleciła rewizorowi starostwa bielskiego Mikołajowi Podolskiemu wydzielić odpowiednią działkę gruntu cerkwi *Bohojawleńskiej* w celu zorganizowania przy niej przytułku dla sierot. Cztery lata później królowa ofiarowała dla tejże cerkwi cztery włóki ziemi w obrębie wsi Gredele. Po osiedleniu się tam gospodarzy powstała wieś parafialna Szpitale.

W 1591 r. wielki pożar zniszczył prawdopodobnie wszystkie świątynie chrześcijańskie w mieście. Poczynając od tego roku nastąpiło też stopniowe ograniczanie praw narodowych ruskiej większości mieszkańców miasta. Do ksiąg miejskich, dotychczas prowadzonych w języku ruskim (starobiałoruskim) wprowadzono zapisy w języku polskim, a od roku 1606 księgi prowadzono już wyłącznie w języku polskim.

W marcu 1595 r. bielska opinia publiczna została poruszona sprawą zabójstwa Anchima Hawryłowicza, syna duchownego cerkwi św. Mikołaja. Jak wyjaśnia relacja woźnego bielskiego Decza Debieckiego, wpisana do ksiąg grodzkich mielnickich, zbrodnia miała nie tylko podtekst kryminalny, ale i wyznaniowo-narodowościowy.

Rok 1569, w kórym zmarła królowa Anna, otworzył jedną z najbardziej dramatycznych kart w dziejach Bielska i całej Rzeczypospolitej. *C.d.n.*

Бібліяграфія беларускіх самвыданняў



Унікальнай з'явай культурнага жыцця беларусаў у Польшчы ў перыяд васьмідзесятых гадоў было ўзнікненне незалежніцкага выдавецкага руху. Яго пачаткаў можна шукаць у 1981 годзе, у час вялікіх пераменаў звязаных з тагачасным грамадскім прабуджэннем у Польшчы. Свядомыя адзінкі беларусаў пачалі дзейнасць у напрамку беларускага культурнага і нацыянальнага адраджэння. У маі 1981 года першыя крокі пачаў ставіць беларускі студэнцкі рух. У тым жа месяцы ўзнікла таксама ініцыятыўная група, якая ставіла сабе за мэту заснаванне незалежнай ад структур Беларускага грамадска-культурнага таварыства (якое было падпарадкавана Міністэрству ўнутраных спраў) грамадскай арганізацыі пад назовам Таварыства аховы помнікаў і развіцця беларускай матэрыяльнай культуры ў Польшчы. Наступіў узрух і ў БГКТ, беластоцкі аддзел заклікаў бацькоў запісваць сваіх дзяцей на ўрокі беларускай мовы. Меў адбыцца таксама на пачатку 1982 г. надзвычайны з'езд БГКТ, але, зразумела, не адбыўся па ўсім вядомых прычынах. Увядзенне ваеннага становішча 13 снежня 1981 г. спыніла ў значнай ступені працэс эмансіпацыі беларусаў Беласточчыны. У новай сітуацыі, так як і ў мінулым, дзейнасць магла весціся толькі ў рамках БГКТ. Нельга было засноўваць арганізацыі, якія гуртавалі б студэнтаў, моладзь ці абаронцаў беларускага матэрыяльнага мінулага. Усё мела быць пад крыллем БГКТ, якое, паводле афіцыйных паглядаў, было „грамадскай арганізацыяй, гуртуючай насельніцтва беларускага паходжання", а не арганізацыяй беларусаў (паглядзі: розныя выданні польскіх энцыклапедый).

Узнікненне выдавецтваў, якія знаходзіліся па-за абсягам польскай цэнзуры было ў значнай ступені рэакцыяй на сумную рэчаіснасць жыцця беларускага насельніцтва Беласточчыны. Існавала некалькі паасобных выдавецтваў у розных гадах і асяроддзях. Першым і, бадай, найважнейшым выдавецтвам было Беларускае незалежнае выдавецтва, якое было заснавана ў 1981 г. і існавала з перапынкам у гадах 1984-1986, да 1989 года. Адны беларускія самвыдаты былі блізкія па характару да публіцыстыкі, іншыя змяшчалі дакументы ці літаратуру і гістарычныя нарысы. Некалькі разоў друкаваліся спеўнікі беларускіх песень, паасобныя газеты з нагоды розных падзеяў, а таксама розныя грамадска-палітычныя ці рэлігійныя часопісы.

Цяжка сабраць і назваць усе гэтыя выданні. Першую спробу зрабіў Мікола Давідзюк, які быў камісарам выстаўкі „Беларускія самвыдаты" (Białoruski drugi obieg), прадстаўленай у кастрычніку 1990 года ў Лодзі. Агулам ад 1981 да 1990 года паявілася каля трыццаці розных назоваў кніжак, лістовак і часопісаў. Ніжэй падаем у храналагічным парадку спісак, які, можа, не змяшчае ўсіх выданняў. Некаторыя з іх ужо загінулі ці знаходзяцца рэдка ў каго. Важным для зразумення храналогіі выданняў ёсць ведаць, што сапраўдныя даты друку не заўсёды ёсць згодныя з пададзенымі ў паасобных выданнях. Умовы канспірацыі прымушалі часам да падання ў выданні фальшывай даты друку і тым самым першага паяўлення выдання сярод чытачоў.

Бібліяграфія

1. **Biełaruskija Dakumenty, sšytak 1-1981**, без месца выдання, B.N.V. - 1991/1, с. 20 (разам з вокладкай з крэйдавай паперы, усё счэпленае сшыўкамі), фармат А-4, афсетны друк, з машынапісу, без падання цаны.

2. **Прачытай, перапішы і перадай другому**, лістоўка з пералому 1991 і 1992 гадоў, распаўсюджваная на Беласточчыне.

3. **Skaz pra Łysuju Haru**, без месца выдання, B.N.V. - 1992/2, без падання цаны.

4. **Universalnaja Deklaracyja Pravou Čałavieka, U apracavańni Jana Piatrouskaha**, без месца выдання, B.N.V. - 1981/3, listapad 1981 hod, с. 18 + вокл., А-5, аф. з машынапісу, без падання цаны.

5. **Biełaruskija Dakumenty, sšytak 2-1981**, без месца выдання, B.N.V. - 1981/4, с.36 (разам з вокладкай), А-4, аф. з машынап., без п. цаны.

6. **Pravasłaunaja Carkva u Biełastockim Krai i Biełaruskaja Mova u Joj, Biełastok 1981, kastryčnik 1981 hod**, с. 18 + вокл. з крэйдавай паперы, А-5, аф. з машынапісу, без падання цаны.

7. **Dumki pra autanomiju, Biełastok**

1981, B.N.V. - 1981/6, listapad 1981 hod, с. 20 + вокл., А-5, аф. з машынапісу, без п. цаны.

8. Сьпеўнік беларускага студэнта, без месца выдання 1983 (сапраўды — 1981), с. 20, А-5, ксеракопія з машынапісу, без п. цаны.

9. Biełaruskija Dakumenty, sšytak 3, Biełastok 1983, B.N.V. - 1983/7, žnivień 1983 hod, с. 30 + вокл., А-4, аф. з машынапісу, без п. цаны.

10. Biełaruskija Dakumenty, s-šytak 4, Biełastok 1983, B.N.V.-1983/8, padrychtavana da druku 22-23.VI.1983 — druk zakončana 28.VII.1983, с. 72 (разам з вокладкай), А-4, аф. з машынапісу, без п. цаны.

11. Этнічна аднародныя — сатырычны малюнак, прадстаўляючы каталіцкага біскупа і генерала ў шапцы-рагатыўцы; быў распаўсюджваны ў першай палове васьмідзесятых гадоў, існавалі ксеракопіі і фотакопіі гэтага малюнка.

12. Бацькаўшчына Беласток 1984, спеўнік беларускіх песняў, с. 20, А-5 ксеракопія з машынапісу, без п. цаны.

13. Рэйд Развітанне, газетка на беларускай мове, выдадзеная з нагоды рэйду моладзі па вёсках, затопленых у выніку пабудовы Семяноўскага вадасховішча, без месца выдання, май 1986, с. 4, А-4, ксеракопія.

14. Łarysa Hienijuš, Dzieviać vieršau, Biełastok, B.N.V. - 1987/9, с. 12 + вокл., А-5, аф. з машынап., 100 злотых.

15. Piśmo da siabry, Biełastok, B.N.V. 1987/10, с. 24 + вокл., А-5, аф. з машынап., 200 зл.

16. Archiuny Sšytak, Vierasień 1983-Kastryčnik 1987, Biełastok, B.N.V. 1987/11, с. 160 + кардонная вокл., укладка-здымак, А-4 лісткі з рысункавай паперы кл.V, аф. з машынап., 1200 зл.

17. Jarosław Janowicz, Zmiany białoruskich nazw miejscowych Białostocczyzny w XX wieku w polskiej konwencji ich zapisu, BNV 1988/13, druk zakończono w marcu 1988 r., без месца выдання с. 24 + кард. вокл., укладка ксеракс, А-5, аф. з машынап., цэна дагаварная.

18. Янка Купала, Моладзі, Беласток 1988, Выдавецтва „Бераг", с. 36 + вокл., 20,5 см х 15 см, аф. з фрагментаў арыгіналаў розных выданняў, цана 200 зл.

19. Зьніч, Саната ростані, Беласток 1988, Выдавецтва „Бераг", с. 32 + вокл., 20 см х 15 см, аф. з машынап., без п. цаны.

20. Аўген Калубовіч, Акт 25-га Сакавіка й Адраджэньне Нацыянальнай Беларускай Культуры, Беласток 1988, Выдавецтва імя У. Ігнатоўскага, с. 16, 21 см х 15 см, афсетны друк з арыгінала („Час", 1986, н-р 53-56), 200 зл.

21. Аўген Калубовіч, „Айцы" БССР і іхны лёс, Warsaw 1988, с. 80, 14 см х 10 см, аф. з камп'ютэрнага набору.

22. „25 Сакавік 1918-1988, Беларускія студэнты, Беласток", фатаграфічная паштоўка з нагоды гадавіны дэкларацыі незалежнасці Беларускай Народнай Рэспублікі, 12 см х 7,5 см.

23. „W rocznicę ogłoszenia Białoruskiej Republiki Ludowej 25.III.1918 — 25.III.1988", прынагодная афсетная карта, без месца выдання, 21 см х 15 см.

24. Apošnija paviedamleńni, biuleteń Hałounaj rady Biełaruskaha abjadnannia studentau, без месца выдання, 1988, с. 4, А-5, аф. з машынапісу, выйшла 3 нумары — усе у 1988 годзе.

25. Блок прадстаўляючы ген. Булака-Балаховіча на кані як ваяра за незалежнасць Беларусі, ксеракопія на крэйдавай паперы, выдадзеная з арыгінала падпольнай Пошты Польскай у 1987 — невялікія змены ў параўнанні з арыгіналам, не было надпісу „Białoruś c.d.n., Poczta Polska, 100 zł".

26. „25 Сакавіка 1918-1989, Беласток 1989", зварот Беларускага аб'яднання студэнтаў з нагоды дэкларацыі незалежнасці БНР, старонкі 4 нелічбаваныя, А-5, аф. з машынап. і арыгінала.

27. Фос, Часопіс Праваслаўнага Беларускага Брацтва Св. Кірылы Тураўскага, Беласточчына; пад такі загалоўкам паказаліся тры адзінкавыя нумары і адзін падвойны (н-р 3-4, 1989). Першы нумар выйшаў у студзені 1989, с. 12, А-5, падвойны ў 16 старонак, А-5, ксеракопія з машынапісу. Ад снежня 1989 года выдаецца пад назовам: Фос, Часопіс Праваслаўнай Беларускай Моладзі (як дадатак да Інфармацыйнага ліста Брацтва праваслаўнай моладзі), стар. 16 нелічбаваных, А-5, ксеракопія з машынапісу. Ад кастрычніка 1990 выдаецца пад назовам: Фос, Часопіс Брацтва праваслаўнай моладзі Беластоцка-гданьскай епархіі, квартальнік, с. 12, А-5, аф. з камп'ютэрнага набору ад IV-VI 1992 года, без п. цаны.

28. Кантакт. Шляхі Беларускай Думкі, Выдавецтва Кантакт, без месца выдання. Часопіс выдаецца нерэгулярна, першы нумар выйшаў на пачатку студзеня 1989 года, паказаліся 4 нумары, апошні ў ліпені 1990 года, А-5, афсет з машынапісу, н-р 1: 36 старонак, н-р 2: 48 стар., н-р 3: 36 стар., н-р 4: 28 стар., без падання цаны.

29. Гасцінец, газетка на беларускай мове выдадзеная з нагоды турыстычнага рэйду беларускай моладзі, які праводзіўся на Бельшчыне ў днях 25-28.VIII.1989 г.

30. Гарыць вогнішча, Зборнік папулярных песень, апрацавала Эля Бэзюк, Бельск, без даты выдання, стар. 96 + кард. вокладка, 16,5 см х 11 см, аф. з машынапісу; выйшлі два выданні спеўніка VI.1989 і I.1990., без падання цаны.

31. Рэйдавая Газэта. Рэйд Праваслаўнай Беларускай Моладзі 1989, без месца выдання, с. 4, малюнкі, А-4, ксеракопія з машынапісу.

Вячаслаў ХАРУЖЫ
фота аўтара

Białoruskie Muzeum — historia

Pamięć zbiorową każdego narodu kształtuje historia. Wiedza "przeciętnego" mieszkańca Białostocczyzny o czasach minionych jest niestety nieduża, a na dodatek trochę subiektywna. Brak świadomości posiadania wspólnej przeszłości stanowi jedną z przeszkód w integracji społeczności białoruskiej na Białostocczyźnie i jest przyczyną asymilacji tutejszych Białorusinów. Ile jest w tym naszej winy? Czy oprócz nas, odpowiedzialność za, powszechną chyba, nieznajomość historii wschodniej Białostocczyzny (także wśród Polaków) nie spada również na kolejne ekipy rządzące w kraju, decydujące przecież o takiej, a nie innej polityce oświatowej, naukowej, kulturalnej?

W 1973 r. na ustne polecenie ówczesnego ministra kultury i sztuki, zlikwidowano muzeum Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Białowieży. Motywacja tego działania była tyleż śmieszna, co i perfidna, ponieważ stwierdzono, iż: 1) zbiory dotyczyły głównie kultury materialnej i nie stanowiły o odrębności etnicznej ludności białoruskiej, 2) nie były właściwie chronione, 3) na terenie ZSRR nie było podobnego muzeum mniejszości polskiej, więc Białorusini w Polsce nie mogą być w sytuacji lepszej. Skutkiem zamknięcia muzeum białowieskiego była konfiskata blisko 1000 eksponatów — wytworu rąk białoruskich rzemieślników i chłopów. Społeczność naszą pozbawiono nawet tej namiastki świadectwa o przeszłości, gdyż należy zdawać sobie sprawę z tego, że



Konstanty Mojsienia może już pochwalić się pierwszymi osiągnięciami.

zbiory etnograficzne stanowią tylko niewielką część spuścizny, jaką pozostawili nasi przodkowie. Wspomnieć tu trzeba (dla niezorientowanych), iż na terenie obecnej Białostocczyzny w ubiegłych stuleciach kwitła kultura białoruska: już w średniowieczu zakładano miasta, budowano zamki i cerkwie, w XVI w. drukowano książki, działały bractwa prawosławne, w XIX w. walczono o wyzwolenie narodowe i społeczne, a w XX w. organizowano powszechną oświatę, tworzono poezję, wydawano gazety itd. Jest czym się szczycić i jest co pokazywać!

W końcu lat siedemdziesiątych część działaczy BTSK — m.in. Anatol Odziejewicz i Michał Bajko — nie mogąc przezwyciężyć przeszkód, jakie stawiały władze, zapoczątkowała całkowicie prywatną próbę ratowania zabytków kultury białoruskiej. Stało się to początkiem obecnego skansenu w Białowieży.

Oficjalnie problem muzeum na forum władz BTSK postawiony został dopiero po sierpniu 1980 r. W grudniu tegoż roku na spotkaniu przedstawicieli Towarzystwa — przewodniczącego Mikołaja Samocika i sekretarza Michała Chmielewskiego — z wicewojewodą białostockim Zenonem Świtajem, zapadła decyzja, by Muzeum Białoruskie odtworzyć w Hajnówce lub Białowieży, rezygnując z siedziby w Białymstoku. Na taką lokalizację jakiś wpływ miał ówczesny dyrektor wydziału kultury i sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku Zygmunt Ciesielski, który sprzeciwiał się tworzeniu odrębnej, białoruskiej placówki, a problem starał się ograniczyć do "chaty białoruskiej" w dopiero planowanym Białostockim Muzeum Wsi.

Sprzyjająca dla białoruskiej sprawy sytuacja zaczęła kształtować się w Hajnówce w 1981 r. Tamtejszy zakład produkcji mozaiki miał wtedy przenieść się ze starych, wyeksploatowanych pomieszczeń — leżących w centrum miasta — do nowobudowanych. Zanim to nastąpiło minęło jednak kilka lat. W międzyczasie część oportunistycznie nastawionych działaczy BTSK potępiła ideę utworzenia Stowarzyszenia Opieki nad Zabytkami i Rozwojem Białoruskiej Kultury Materialnej w Polsce, co na przełomie 1982 i 1983 roku próbowali zmaterializować m.in.: Sokrat Janowicz, Anatol Odziejewicz i Michał Bajko (poparło to ok. 150 osób, w większości członków BTSK, w tym władz różnych szczebli tej organizacji).

Przekazanie dla BTSK przez władze miejskie Hajnówki nieruchomości po "mozaikarni" w połowie 1983 r. spadło więc na Towarzystwo chyba nieoczekiwanie. Długie starania przewodniczącego BTSK Mikołaja Samocika oraz sekretarza Konstantego Mojsieni zwieńczone zostały wspaniałym efektem — dwuhektarową działką z budynkami stojącymi w centrum miasta. Od tego momentu inicjatywę przejął Konstanty Mojsienia. Powołano blisko 30-osobowy Społeczny Komitet Budowy Muzeum. Uzyskano pierwszą dotację z budżetu wojewódzkiego na zagospodarowanie budynków poprodukcyjnych. Zarysowano olbrzymie plany: część muzealna, skansen, spółdzielnia rzemieślnicza, kawiarnia.

Jednak "bezinteresowna" opieka władz nad Muzeum Białoruskim (w budowie) szybko się skończyła. Po spacyfikowaniu niezależnych białoruskich inicjatyw, czyli prób uniezależnienia się ruchu studenckiego i utworzenia Stowarzyszenia Opieki nad Zabytkami i Rozwojem Białoruskiej Kultury Materialnej w Polsce, BTSK musiało w 1984 r. zrezygnować z samodzielnego muzeum na rzecz połączenia powstającej dopiero placówki z Muzeum Ruchu Rewolucyjnego. Nawet tak zasadnicze, bo programowe, ustępstwa władz Towarzystwa nie rozwiązały jednak piętrzących się trudności materialnych. Główny ciężar budowy — już Muzeum Zabytków Kultury Białoruskiej i Ruchu Rewolucyjnego w Hajnówce — ponosili sami Białorusini, którzy wnosili prywatne fundusze, a także wspomagali własną robocizną. Dużą pomoc w postaci "twardej waluty" (w latach 80-tych) okazywała emigracja białoruska mieszkająca w Ameryce i Europie Zachodniej.

Sytuacja zmieniła sie formalnie dopiero w 1990 r., kiedy to Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oficjalną "opiekę" nad BTSK — jako organizacją mniejszości narodowej — przekazało Ministerstwu Kultury i Sztuki. Rozpoczął się kolejny etap w dziejach (ponownie) Muzeum Białoruskiego.

Sławomir IWANIUK

Fot. A. PALIESKI

Na dokończenie budowy Muzeum Białoruskiego potrzeba jeszcze wielu środków. Podajemy nr rachunku bankowego, na który można wpłacać pieniądze:

Bank Spółdzielczy w Hajnówce, nr rach. złotówkowego: 905217-1922-2710; nr rach. walutowego: 5021-24325-152-6787

Poezji uczyłem się od pól, lasów i łąk

Rozmowa z Michałem SZACHOWICZEM

— Czy atmosfera domu rodzinnego i doświadczenia wczesnego dzieciństwa wpłynęły na kształt i charakter Pańskiej twórczości?

Niewątpliwie tak. Jak większość poetów białoruskich mieszkających w Polsce poezji uczyłem się od pól, lasów i łąk, od własnego podwórka, czego dowodem są często pojawiające się w mojej twórczości symbole z tego dzieciństwa — wieczorne śpiewy dziewcząt rozlegające się po wsi, stara lipa rosnąca na naszej posesji, torfowiska ciągnące się za wsią... Wychowałem się pod silnym wpływem jeszcze ciągle obecnych obrzędów ludowych, które odbieram jak naturalny, żywy teatr i starałem się być jednym z jego autorów. A przede wszystkim inspiratorami mojej twórczości byli: babcia, która długimi, zimowymi wieczorami, na ciepłym piecu opowiadała bajki i niestworzone historie jakich znała moc, dziadek, który uczył mnie poznawać otaczającą przyrodę, i mama, która prowadząc mnie w pole, opowiadała o świętych i mówiła o dobroci. Ojciec uczył mnie posłuszeństwa i od czasu do czasu przypominał o nim skórzanym pasem od spodni. I wszystko to było tym cudownym źródłem, z którego raz zasmakowawszy nie mogę przestać pić po dzień dzisiejszy. Popadłem w nałóg.

— Zechciałby Pan opowiedzieć o swoich lekturach?

W dzieciństwie, w tym wczesnym, wychowywałem się na literaturze rosyjskiej, nie tej dla najmłodszych — ale poważnej, dorosłej: Turgieniew, Gogol, Puszkin, Szołochow. Późną jesienią i zimą, kiedy na roli było mniej pracy, każdego wieczoru dziadek lub ojciec brali książkę i czytali ją głośno. Słuchali wszyscy domownicy. Dziadek pięknie czytał po rosyjsku i ten język wydawał mi się niesamowicie bogaty. Zanim poszedłem do szkoły doskonale już znałem *Zapiski myśliwego, Córkę kapitana, Stieńkę Razina, Pugaczowa.* Z literaturą białoruską i polską spotkałem się w szkole podstawowej i liceum. Zachwyciłem się Kupałą, Bahdanowiczem, Norwidem, Różewiczem, zaczytywałem się w twórczości Marka Twaina. Więcej czytałem prozy, ale zgłębiać starałem się poezję, aczkolwiek ta współczesna nie przemawiała do mnie.

— Kogo uważa Pan za swego mistrza? Jakie lektury i tradycje literackie kształtowały Pana twóczość?

Nie mam jednego mistrza. Jest mi bliska literatura romatyzmu, zachwycam się symbolistami. Uwielbiam poezję Jesienina, Błoka, Norwida. Rozczytuję się w Miłoszu. Białoruskim wzorem jest dla mnie Bahdanowicz, Razanow.

— Jakie są Pana zainteresowania pozaliterackie?

Interesuje mnie przede wszystkim etnografia. Jest ona jakby drugą moją drogą, która też bierze swój początek w dzieciństwie. Oprócz tego pociąga mnie astrologia, parapsychologia.

— Jest Pan autorem esejów poświęconych kulturze ludowej pogranicza i folklorowi białoruskiemu. Czy sądzi Pan, że w folklorze tkwi jakaś formująca teraźniejszość?

Tak jak do niedawna wręcz za heretyków (z punktu widzenia nauki) uważano tych naukowców, którzy próbowali udowadniać teorię reinkarnacji, istnienia duszy ludzkiej, umierania tylko ciałem, istnienia w różnych wymiarach itp., tak też i folklor traktowano jako wymysł ludzkiej fantazji. Było to ogromnym błędem, ponieważ twórczość ludowa opierała się na konkretnych procesach zachodzących zarówno w życiu człowieka, jak i przyrody, które były nieustannie podpatrywane i przekazywane z pokolenia na pokolenie. Dlatego też uważam, że twórczość ludowa jest w pewnym sensie przekaźnikiem między tym, co już było, a tym, co ma być.

— Przez wiele lat był Pan dziennikarzem "Niwy" a później "Kontrastów". Czy praca i doświadczenia publicysty korzystnie wpływały na Pańską twórczość literacką?

Każdy gdzieś musi pracować, aby żyć. Niestety, u nas z twórczości literackiej mogły się utrzymać jedynie jednostki. Uważam, że w moim przypadku zawód dziennikarza nie kolidował z moją twórczością, wręcz przeciwnie — wzbogacał o doświadczenia redaktorskie. Niejednokrotnie dziennikarstwo było inspiracją do twórczości literackiej i odwrotnie. Płaszczyzny te wzajemnie się uzupełniały. Dziennikarstwo w pewnym sensie nawet kształtowało warsztat twórczy, czyniło go bardziej doskonałym.

— Jak ocenia Pan osiągnięcia Białoruskiego Stowarzyszenia Literackiego "Białowieża" i jak widzi Pan swoje miejsce w tym ruchu?

Biorąc pod uwagę warunki, zarówno materialne, jak i polityczne, w jakich ta grupa wyrastała, uważam że zrobiła ona bardzo dużo pod względem wydawniczym. Jest to w pewnym sensie literatura pogranicza. Nie można jej całkowicie zakwalifikować do literatury białoruskiej, w szerokim tego słowa znaczeniu, ani też, jak swego czasu uważano — do polskiej, pisanej w języku białoruskim. Tak czy inaczej wniosła "Białowieża" ogromny wkład zarówno do jednej, jak i do drugiej literatury. Fakt, że tylu "białowieżan" jest członkami Związku Literatów Polskich, mówi sam za siebie, jak też i to, że w Republice Białoruś także wydają nasze książki. Według mnie twórczość "Białowieży" jest znaczącym rozdziałem w literaturze. Nie można go już w żaden sposób pominąć. Jeśli chodzi o mnie, to jestem jednym z jej członków. (...)

— Czy wolno zapytać o plany na najbliższą przyszłość?

Może raczej powiem, co ukończyłem i co bym chciał napisać. Ukończyłem poemat *Ukrzyżowanie, Ślad* i pracuję nad wspomnieniami.

— Jaką rolę wyznacza Pan poezji?

Poezja w mojej twórczości jest w pewnym sensie świątynią — modlę się w potrzebie, rzadko, ale od serca.

Wywiad pochodzi z książki Teresy ZANIEWSKIEJ **A dusza jest na Wschodzie**, Białystok 1993 r.

Michał SZACHOWICZ (ur. 1953, Saki)
Poeta, satyryk. Współpracownik tygodnika "Niwa", następnie "Kontrastów". Współredaktor prac naukowych o pograniczu kultur **Most przez wieki** (1980). Ogłosił: **Praminannie** (1978), **Swiataja nocz** (1979), **Wada u reszacie** (1983), **Napiewy** (1987), **Klicz** (1993).

Ян ЧЫКВІН

Пакланенне першакрыніцы



Паэтычная творчасць, як праява глыбінных працэсаў жыцця нацыі сур'ёзна вывучаецца толькі акадэмічнай навукай. Так званае грамадства паэзію, паэтычную дзейнасць успрымае як пустую пагульню, забаву дзеля забавы. Пад грамадствам разумеецца тут фармуючыйся сярэдні клас, яшчэ не ўкшталтаванае, яшчэ бясксштальтнае мяшчанства, вядомае ў гісторыі культуры як панургавае стада. Яно, тое мяшчанства, жыве само сваёй культурай — лёгкастраўнай, трывіяльнай, гібрыднай, якой хутка заспакойвае свой невытанчаны эстэтычны густ, ствараючы тым самым атмасферу непрыймальнасці нічога іншага, у тым ліку паэзіі высокай, інтэлектуальнай або той, што выплывае з народных крыніц.

Многія творцы, таленавітыя ад прыроды, значыць звышчулыя, хваравіта-ўражлівыя, не маюць часта дастатковай сілы праврвацца праз какафонію іхняй папулярнай субкультуры ў сферу вышэйшых духоўных каштоўнасцяў. Не знайшоўшы чытацкай падтрымкі, проста змаўкаюць, перастаюць пісаць, як бы страціўшы арыентацыю і веру ў сваё прызванне ў рэальным ды беспардонным свеце.

На працягу сваіх трыццаці пяці гадоў існавання Беларускае літаратурнае аб'яднанне „Белавежа" страціла не аднаго патэнцыяльна добрага паэта. Здаецца, што да гэтай групы належыць ужо, на жаль, і Міхась Шаховіч, адзін з цікавейшых паэтаў сузор'я „Белавежы".

Яго першы друкаваны верш паявіўся на старонках „Нівы" ў 1974 годзе. Аўтару было тады, як на паэтычны дэбют, не мала лет. Нарадзіўся Міхась Шаховіч у 1953 у вёсцы Сакі, што на Бельшчыне. Жыццё вясковага хлапчука было падобнае да жыцця многіх іншых сялянскіх дзяцей таго часу. Ад маленства звыкаліся яны з фізічнай працай, урасталі ў вясковы побыт, спалучаючы з гаспадарчым калаўротам дзён хадзьбу ў школу, здабыванне ведаў, пашырэнне свайго кругагляду і эмацыянальных прастораў. Міхась, як і яго аднагодкі, сем гадоў тупаў у суседнюю вёску Пасынкі, у пачатковую школу. Магчыма, ужо тады ён адрозніваўся больш уражлівай душой на хараство navакольнай прыроды, блізкай яму, якая — пазней — сваімі незацёртымі ў памяці жывымі карцінамі спалучыцца ў адно з успамінамі сельчукоў, людзей працавітых, спагадлівых, упісаных у краявід і вечны кругазварот часу; людзей, што ўмелі адным маўчаннем пагутарыць уволю з лесам і полем. І як жа зладжанай з гэтым адзіным непаўторным светам, як здавалася Міхасю, была тая кніжная мова, якую ўпершыню пачуў у школе, чытаючы паэтычныя творы Купалы, Коласа, Багдановіча.

Пасля пасынкаўскай школы вучыўся Міхась Шаховіч у бельскім ліцэі. Закончыўшы яго ў 1972, ён вырашыў далей паглыбляць свае веды і ў тым жа годзе пачаў вучобу на аддзяленні беларускай філалогіі Варшаўскага універсітэта. З чацвёртага курса — перайшоўшы на завочнае аддзяленне і перасяліўшыся на пастаяннае жыхарства ў Беласток — Міхась Шаховіч стаў працаваць журналістам „Нівы", а з 1984 года рэдактарам польскага штомесячніка „Kontrasty", і быў яго супрацоўнікам да часу ліквідацыі часопіса.

Першыя яго літаратурныя творы паявіліся ўжо ў ліцэі. Але гэта было як бы выпадковае яшчэ сяброўванне з прыгожым пісьменствам. Найбольш плённымі аказаліся гады другой паловы сямідзесятых ды першая васьмідзесятых. У той час ён, можна сказаць, ледзь не сістэматычна друкаваў свае вершы ў беларускіх выданнях у Польшчы. Апрача таго змяшчаў на стронках „Нівы" апрацоўку фальклорнага матэрыялу, публікаваў зрэдку і апавяданні.

У 1978 годзе Міхась Шаховіч выдаў першы паэтычны зборнік „Праміннанне". Годам пазней выйшла друкам лірычная паэма „Святая ноч", а ў 1983 зборнік гумарыстычна-сатырычных апавяданняў „Вада ў рэшаце", у 1987 паэтычная кніжыца затытулаваная „Напевы", у якую ўвайшлі дзве лірычныя паэмы „Святы лес" і „Смерць валошкі". І гэта, бадай, усё, што паэтам створана ды выдана ў Польшчы, не лічачы перакладаў яго ных твораў на польскую мову ды паэтычнага зборніка „Кліч", які ў канцы 1993 года нарэшце з'явіўся ў Менску. Яго там доўга прытрымлівалі, адрэдагаваны і гатовы да друку. Аказваецца, наш, тутэйшы недабразычлівец спецыяльна клапаціўся, каб гэты менскі томік Міхася Шаховіча ўвогуле не выйшаў або як мага даўжэй не паяўляўся ў свет!

Чым мяне асабіста перш наперш уражваюць паэтычныя творы Міхася Шаховіча — гэта іх эмацы-

янальная стыхійнасць, лірычныя перахлёсты. Яна, тая стыхійнасць — у паэтычнай стылістыцы, кампазіцыі, вобразнасці — як бы часам не спрацоўвае так, як трэба, як было б пажадана з пункту гледзішча літаратурнай тэорыі ды эстэтыкі. У некаторых месцах, датычыць гэта асабліва твораў сабраных аўтарам у першым зборніку „Праміманне", вершы засталіся, як мне здаецца, недапрацаванымі, з чужароднымі ім рытмічнымі ды інтанацыйнымі элементамі.

Аднак жа, тыя ці іншыя „агрэхі" Шаховічавых вершаў не стрымліваюць наогул добрага ўражання ад прачытанага, бо ў гэтых „незавершанасцях" гучыць натуральная эмацыянальнасць чалавека, загледжанага ды заслуханага ў прыгажосць роднага кутка, таго гнязда, якое сталася для паэта цэнтрам ягонага свету, адзіным жывым космасам. І як кожны цэнтр — гэта ўжо не звычайнае месца, а святое, сакральнае. Паэт знаходзіць для яго арыгінальныя вобразныя акрэсленні: *зачараваны лес, святы лес, край бяскрайніх летуценняў, клубок навіты з думак пражы.* У гэтым цэнтры ўсё ўжо асвенчана — і такія рэаліі, як вокны вясковай хаты, парог, комін, плот, і такія, як шпакоўнік на ліпе, і бот бацькі, і нават карова; асвенчаны вобразы акварэльных таты і мамы, дзядулі з бабуляй. І асвенчаны час. А святы, сакральны час гэта той час, калі лірычны герой вершаў знаходзіцца ў сваім цэнтры. Зараз яго там няма. Ён на перыферыі часу, як бы па-за часам, як бы ў іншым вымярэнні, „на чужыне" — кажа паэт.

У паэтычным свеце Міхася Шаховіча чужому, гарадскому супрацьстаіць сваё, роднае, сялянскае. Гэтая процілегласць паказу *нядобраму, брыдкому, грэшнаму — добрага, прыгожага,* святога характэрна ці не ўсёй творчасці „белавежцаў". Нашы паэты, вясковыя сыны і дочкі, апынуўшыся ў мястовых абставінах, адчулі вельмі выразна сваю іншасць, сваю пэўную непрыстасаванасць не толькі культурнага ці сацыяльнага плана, але перш за ўсё псіхічна-духовага, эмацыянальнага. І ў сваіх творах якраз аб гэтай сваёй драме яны і гавораць рознымі галасамі.

Дык у чым дакладней праяўляецца тая неназваная горасць? Што гэта за калізія, якую „белавежцы" прабуюць нейк вобразна фармуляваць і паэтычна выказваць: а то ў форме часта азмрочанай рэзігнацыі, як у творчасці Надзеі Артымовіч, а то ў форме аўтаіроніі ды самапароды, як у многіх вершах Алеся Барскага, а то ў форме кантэмпляцыі прыроды ці ў яшчэ іншых спосабах.

Паэмы Міхася Шаховіча „Святая ноч", „Святы лес" і „Смерць валошкі" па-свойму цікава адлюстроўваюць агульную для „белавежцаў" тую адметную нядолю.

Праз успомненую ўжо тут тую як бы хаатычную кампазіцыю, дзе на вельмі малой прасторы выказвання напластоўваюцца самыя розныя задумы, аўтар гаворыць нам перш за ўсё пра чалавечую псіхалагічную драму. Такія лексемы, як вечная боязь, распяцце, трывога, чаканне, нутраны крык сведчаць аб загнанасці ўсіх злыбед менавіта ў душу, у мысль. Рашыць гэты канфлікт, гэты праклятая клубок супярэчнасцяў, развязаць яго пры дапамозе інтэлекту няма магчымасці, таму што — як сцвярджае паэт — там, дзе цяпер ён знайшоўся, куды прывёў яго лабірынт дарог, душа раз'ядналася з розумам і целам. Няма ўжо адзінага суцэльнага чалавека, які — як калісь, у вёсцы — гарманічным спалучэннем сэрца, цела і розуму быў неад'емнай часткай жывой светабудовы.

З прычыны часта гвалтоўнага і штучнага (вымушанага) перасялення з вёскі ў горад, з прычыны сарвання з карэння, нутраны свет чалавека небяспечна звужаўся, пазбаўляючы яго вельмі патрэбнага для здаровай псіхікі штодзённага кантакту з навакольнай прыродай, з жывёламі, з сельчукамі. Мястовая паўсядзённасць, пастаянная ўцягнутасць чалавека ў складаны і непрадбачлівазменлівы рытм жыцця спрычыняюцца да страты перспектывы ўласнага жыццёвага шляху. Чалавек пачынае жыць як у сне, нібыта збоч, на перыферыі жыцця, уласнай істоты, займаючыся нейкімі дробязнымі і часцяком зусім непатрэбнымі пытаннямі. Рацыяналізм і голы практыцызм гарадской, гарачлівай будзённасці амаль цалкам пазбаўляюць чалавека непасрэднасці суадносін з сабой і знешнім светам.

Такі менавіта ад'яднаны ад сябе самога партрэт нашага сучасніка, чалавека з нашага атачэння і малюе ў сваіх паэмах Міхась Шаховіч. Герой гэты, замкнёны ў гарадской кватэры, з любасцю вандруе ў думках у краіну свайго дзяцінства, у сваю снёную Аркадыю. Там калісь было цудоўна — добра, цёпла, утульна, шчасна.

Што ж замінае паэту сёння разам з намі вярнуцца туды? Знайшоўшыся ці раз у рэальнай прасторы свайго роднага куточка, святога месца, дзе вывялося ўжо мо трэцяе пакаленне, на пытанне, скіраванае да пражываючых там зараз людзей, ці пазнаюць яго, свайго земляка, чуе:

не чулі
і не знаем
можа і быў.

І толькі тое пачуўшы, ён раптам усвядоміць усімі фібрамі свайго цела, што свет ягоны даўно раскалоўся на свой, якога няма на зямлі, і на чужы, якога нутро не хоча прызнаць сваім, кроўным.

Аднак, для паратунку panылай душы, насуперак праўдзе цвёрдай рэчаіснасці, лірычны герой паэм Міхася Шаховіча тым болей паддаецца вялікай спакусе ўяўлення „цудатворнага раю". Калі мінае гарадскі дзень, „дзень маскарадаў, дзень распяццяў", пачынаецца зноў і зноў „святая ноч", пачынаецца містэрыя пакланення першакрыніцы. Паэт піша:

Ноч!
Багіня душы!
Сваёй сілай чароўнай
Занясі мяне ў сон —
Краіну здароўя.
Покуль сіла твая,
У сэрцы поўна надзеі.
Занясі
Мяне ў сон,
Да палёў снежна-белых.
Сэрца маё
Хай
Крыніцаю шчасця...

Калісь польскі пісьменнік Юзаф Крашэўскі назваў Беларусь „журботнай Аркадыяй". Аркадыйскі матыў роднага краю, як бачым на прыкладзе творчасці Міхася Шаховіча, неўміручы. Не аднаму пакаленню Аркадыя гаіла душэўныя раны. У кожнага паэта яна свая, непаўторная.

Ян ЧЫКВІН

Малюнак з архіва "Нівы"

КРЫЖАВАНКА

POZIOMO:

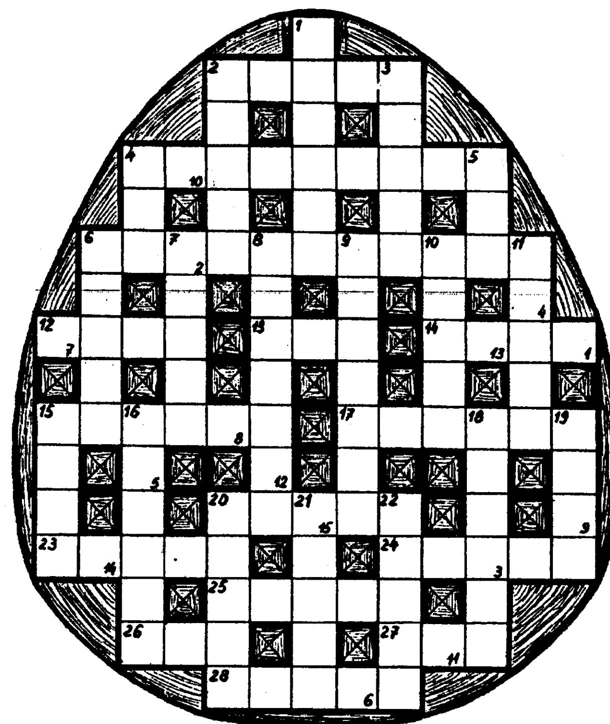
2) jodła, 4) wybój na drodze, 6) ubezpieczenie, 12) związek, 13) wiąz, 14) ciało bez duszy, 15) skoczek, 17) marny los, 20) woreczek na tytoń, 23) gałęzie, 24) jeżyna, 25) prom, 26) jęk, 27) osa, 28) ostoja.

PIONOWO:

1) chęć, 2) kij, 3) wstręt, 4) wieloryb, 5) ONZ, 6) krewny, 7) siekacz, 8) gra w chowanego, 9) robienie na drutach, 10) napaść, 11) kozacki kapitan, 15) flaga, 16) zakład krawiecki bądź studio fotograficzne, 18) dział fizyki badający światło, 19) wrzody układu pokarmowego, 20) rodzaj czapki, 21) strzał, 22) sos pomidorowy.

Odpowiedniki podanych określeń wpisujemy w języku białoruskim. Litery z kolejno oznaczonych kratek w prawym dolnym rogu utworzą hasło, będące rozwiązaniem "kryżawanki".

"jadań"



Pani Redaktor, Panowie Redaktorzy

Nie mogąc osobiście być obecnym na Waszym redakcyjnym spotkaniu w niedzielę 17 kwietnia, postanowiłem listownie wyrazić swoje opinie i refleksje. Przeglądając pierwsze — jakże skromne i nieporadne wtedy — egzemplarze "Czasopisu", mimo woli nasuwa się spostrzeżenie, że przeszliście długą drogę w krótkim czasie. W ciągu kilkunastu miesięcy staliście się już normalnie redagowanym pismem. Bunt i niepokój wobec otaczającej rzeczywistości, właściwy wszystkim młodym ludziom, ustąpił miejsca trzeźwo wyrażanym opiniom i poglądom. Dość szybko wypracowaliście też własną linię. W zasadzie do dziś pozostajecie wierni pierwotnej tematyce. Opisując wydarzenia historyczne i współczesne, staracie się podkreślić prawosławno-białoruskie oblicze Białostockiego Kraju, co wciąż nie dla wszystkich bywa oczywiste. Bardzo dobrze, że publikujecie również bardziej uniwersalne artykuły, jak reportaże i opowiadania. Niektóre polemiki i komentarze niepotrzebnie przesycacie polityką. Przecież, chociażby ze względu na wąski krąg czytelników, nie macie realnego wpływu na bieg wydarzeń. Radziłbym więc poruszać więcej tematów zwyczajnie opisujących dzisiejszą rzeczywistość wschodniej Białostocczyzny. Większą uwagę zwróćcie na środowisko miejskie, gdyż wyludnione wsie, zdaje się, już "przerobiliście". Jeśli zauważycie, że dzieje się jakaś krzywda, starajcie się wskazywać przyczyny, a nie wyrażać wyłącznie swoje niezadowolenie. Tematy historyczne prezentujcie w bardziej przystępnej formie. Język akademicki nie jest bowiem właściwy w przypadku wydawnictw popularnych, a "Czasopis" do nich przecież się zalicza.

Obecna rzeczywistość nie sprzyja czytelnictwu. To, że nie istnieje instytucja cenzora, nie oznacza wolności prasy. Wielu dziennikarzy, nie chcąc narażać się określonym czynnikom lub osobistościom, rezygnuje z prawdziwego opisywania zjawisk i problemów. Ogólnikowość i strach przed "represjami" nie jest obca także i Waszym przypadku. Chociaż istniejecie jedynie dzięki dotacjom państwowym, myślę, że sponsor nie będzie miał nic przeciwko, gdy zadbacie o swojego czytelnika i ponownie zaczniecie pisać bardziej odważnie. W przeciwnym razie zostaniecie posądzeni o służalczość wobec nieżyczliwych nam osób. Wierzę, że tak się jednak nie stanie i "Czasopis" dalej będzie redagowany bez zbędnych przemilczeń oraz przede wszystkim z poczuciem otaczającej rzeczywistości.

Życzę wytrwałości i satysfakcji w dalszym, wieloletnim — mam nadzieję — wypełnianiu obowiązków dziennikarskich.

Michał HOŁODOWSKI, Sokółka

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM

POZIOMO:

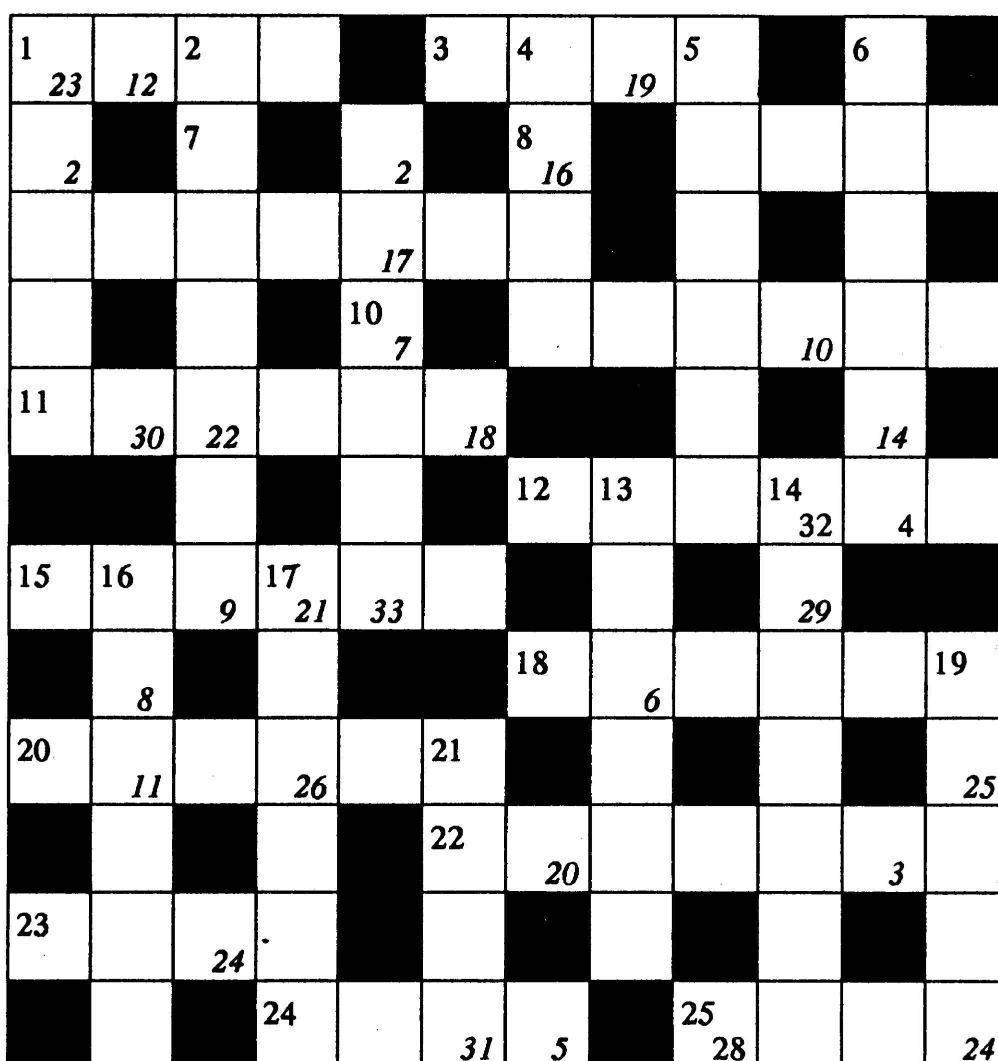
1) starożytne miasto perskie, w 331 r. p.n.e. zdobyte przez Aleksandra Wielkiego, 3) rekwizyt krawca, 8) żaglowiec o 3-5 masztach, także jednostka dźwięku równa 100 molom, 9) noszą jubki w znanej białoruskiej piosence, 10) inny rekwizyt krawca, 11) "część" żaluzji, 12) siedziba muz, 15) powierzchnia mieszkania, 18) niejedną misyjną odbył św. Paweł, 20) część węzła kolejowego, 22) dialog, 23) trzyosobowy zespół, 24) pracuje w cylindrze, 25) największa małpiatka z Madagaskaru.

PIONOWO:

1) poprzedniczka pługa, 2) król polski, orędownik unii brzeskiej, 4) aluminium, 5) osłona lampki nocnej, 6) Grecja, 7) podrzutek, 12) jeden z głównych bohaterów ruskich bylin, 14) środek uśmierzający ból podczas operacji chirurgicznych, 16) bohaterka jednej z ksiąg biblijnych, 17) ruski rubaszny śmiech, 19) oddział piechoty francuskiej, zorganizowanej w Algierii w 1831 r. 21) okręt Jazona, na którym udał się on do Kolchidy po złote runo.

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 33 utworzą hasło — rozwiązanie krzyżówki.

A.S.



Wśród czytelników, którzy do 25 maja przyślą prawidłowe rozwiązanie co najmniej jednej krzyżówki, rozlosujemy nagrodę książkową.

XIII MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL MUZYKI CERKIEWNEJ HAJNÓWKA '94

Tegoroczny Festiwal odbędzie się w dniach 22-29 maja 1994 r. Organizatorzy spodziewają się udziału ponad 30 chórów, w tym:

— 4 w kategorii chórów parafialnych wiejskich,

— 11 w kategorii chórów parafialnych miejskich (USA, Estonia, Ukraina, Litwa, Polska),

— 6 w kategorii chórów parafialnych innych (Polska, Słowacja, Bułgaria, Rosja, Jugosławia),

— 8 w kategorii chórów amatorskich świeckich (Polska, Rosja, Białoruś, Bułgaria),

— 7 w kategorii chórów zawodowych (Grecja, Polska, Ukraina, Białoruś, Armenia, Łotwa, Rosja).

У папярэднім нумары ў дыяграмы трэба было ўпісаць наступныя адказы:

1) У **"крыжаванцы"**:

Гарызантальна: суполка, соль, дзяк, шкляр, Менск, Сан, Разам, Чабор, Алесь Барскі, наган, Пінск, Ака, Агата, масла, юнак, Іван, Аўстрыя;

Вертыкальна: полк, сьвята, пот, леў, адзежа, Ляос, шары, зарабоека, кара, залог, масон, чэрап, бекон, Янка, ікра, аптэка, Італія, Гана, лгач, нос, мір.

2) У **"kryżawancy"**:

Гарызантальна: парог, азбука, кацёл, Кракаў, спёка, жыхар, ікаўка, набег, калегі, хутар,;

Вертыкальна: пакос, поклад, рыццё, каўнер, галка, жаніх, абрады, нобат, скнара, Рыгор.

Кніжную ўзнагароду атрымоўвае спадар **Аляксандр Дабчынскі** з Беластока. Віншуем!

UWAGA KANDYDACI NA STUDIA

Zakład Filologii Wschodniosłowiańskich Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku informuje, że przeprowadza rekrutację na Filologię białoruską z germanistyką na rok akademicki 1994/95. Będą to studia pięcioletnie nadające tytuł magistra białorutenistyki ze specjalizacją dodatkową w zakresie germanistyki. W programie studiów białorutenistycznych przewidziany jest blok przedmiotów germanistycznych obejmujący praktyczną naukę języka niemieckiego, historię literatury niemieckojęzycznej, historię języka niemieckiego z elementami gramatyki historycznej, gramatykę konfrontatywną niemiecko-polską, wiedzę o krajach niemieckiego obszaru językowego z historią tego obszaru.

Zarówno białorutenistyka i germanistyka zawierają blok przedmiotów pedagogicznych uprawniających do nauczania obu języków w szkołach.

HUMOR Z POGRANICZA

Багацеем!

У вёсках на ўскраіне Беласточчыны ўрэшце, здаецца, людзі сапраўды пачынаюць жыць і разжывацца. Напрыклад, у Шудзялаўскай гміне на аўтобусных прыпынках можам пачуць, як жыхары цешацца сваім усё лепшым жыццём.

— Ну, скажыце, як цяпер вам жывецца? — схаваўшыся перад дажджом, чакаючы спозненага аўтобуса, пытае бабулька знаёмага мужчыну.

— Ого!.. Не параўнаць сённяшняга дабрабыту з бядой „камуны", хаця ўсе так па ёй сумуюць! Хто тады бачыў, каб у нашых вёсках у хатах людзі мелі ваду? А цяпер, глядзі, нават п'яніца-Лявон зацягнуў сабе вадаправод. І не толькі ў хату, але і ў клуню, — адказвае мужчына, паказваючы далонню на недалёкія развaліны, дзе праз дзіравую страху ўліваюцца патокі вады...

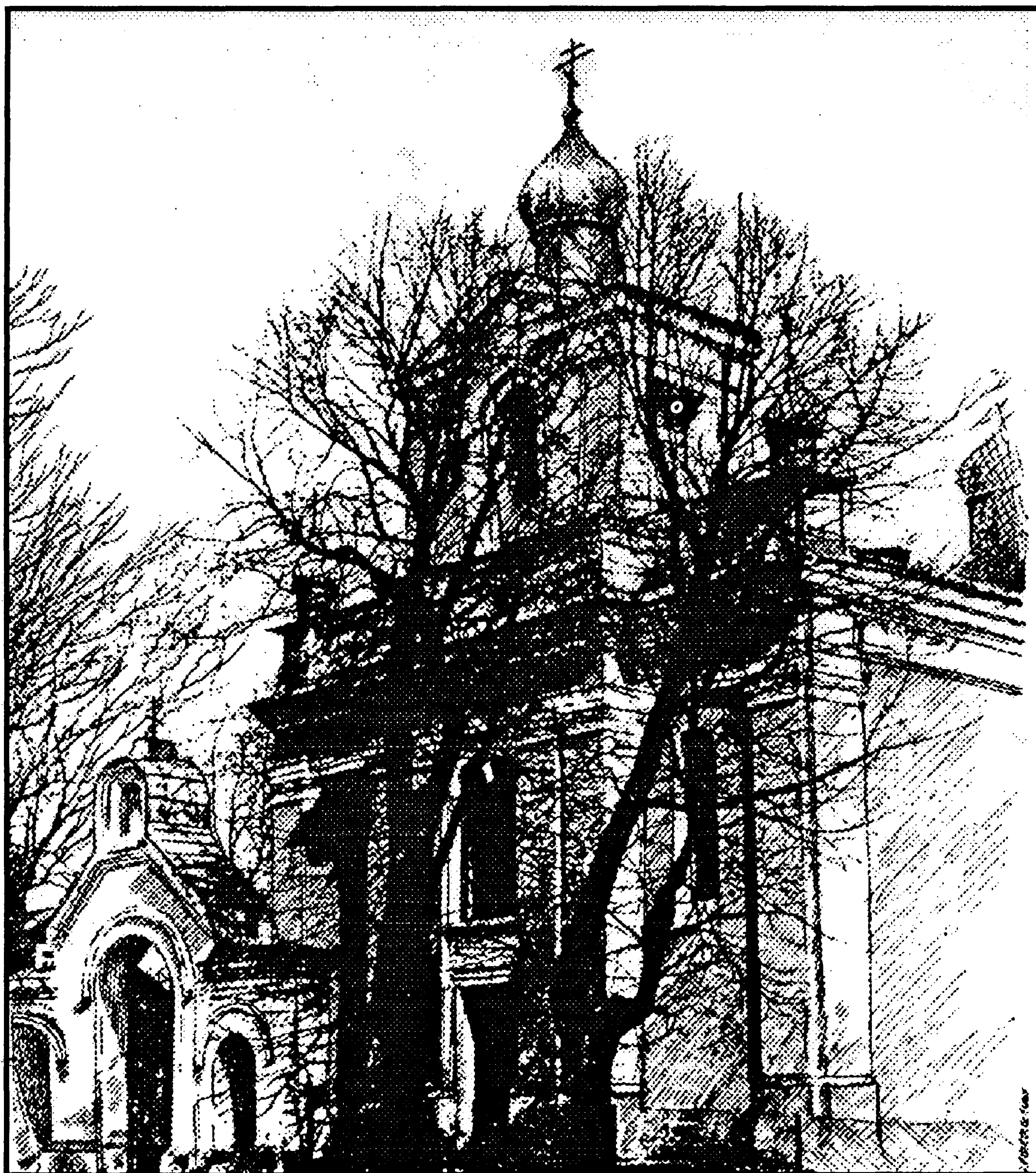
Uświadomił

Polskie społeczeństwo w swej ogólnej masie wciąż niewiele wie o nas — Białorusinach. Głęboko się tym przejął pewien początkujący działacz białoruski. Korzystając z każdej sposobności, w czasie różnorakich spotkań starał się opowiadać o naszej historii, kulturze, literaturze. Tymi wypowiedziami zainteresował się szczególnie jego znajomy jeszcze z czasów studenckich, pochodzący gdzieś z głębi Polski, z którym przypadkowo spotkał się w trakcie odbywania służby wojskowej. Krótko przed wyjściem do rezerwy, ów znajomy podsumował nabyte od kolegi wiadomości:

— Wiesz, Jasiu, z tego, co mi naopowiadałeś, wynika, że w Polsce mieszka aż trzech Białorusinów: ty, Sokrat Janowicz i Janka Kupała.

ХРОНІКА

МЯСЦОВАСЦІ



Рыс. У. Петрука

ДРАГІЧЫН

Найстарэйшым храмам Драгічына была Прачысценьская царква, вядомая з дакументаў аднак толькі з XVI ст. У гэты час у горадзе існавалі яшчэ наступныя праваслаўныя храмы: Васкрасенскі, Варварынскі, Мікалаеўскі ды Ільінскі. Сёння ў Драгічыне толькі адна праваслаўная царква — св. Мікалая і каля 100 праваслаўных сем'яў. Гісторыя ператварыла горад у цэнтр рымакаталіцызму. Тут ёсць арцыбіскупская курыя ды духоўная семінарыя, што памяшчаецца ў мурах ылога езуіцкага калегіюма... Некалі тут добра папрацавалі спадкаемцы Ігнацыя Лайолы.

Сведчанняў аб даўнай рускасці Драгічына не знойдзем цяпер на Замкавай гары (тут адно стаіць помнік, пастаўлены ў 10-ю гадавіну незалежнасці). На вуліцах не пачуем амаль ужо "рускай" мовы, нават з вуснаў праваслаўных жыхароў. Толькі Мікалаеўская царква, разам з людам Божым, старымі іконамі і царкоўнаславянскімі кнігамі сведчаць спрадвечную праўду пра гэты горад.

Мікола САХАРЭВІЧ